

KONKRETY

nr 5

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO
16 CZERWCA 1972 R. cena 2 zł

LISTY

„NISKI STANDARD WYSOKIEGO DOMU”

W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w tygodniku „Konkrety” pt. „Niski standard wysokiego domu” — Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Ciepłej w Lubinie wyjaśnia:

W związku z występującym niedogrzewaniem mieszkań w bud. nr 80—84, przy ul. Adama Mickiewicza w Lubinie — MPGC wystąpiło z pismem w dniu 2 lutego 1972 roku L. dz. MPG/53/72 do Spółdzielni Mieszkaniowej Zagłębia Miedziowego w Lubinie w celu przeprowadzenia przez naukowców Politechniki Wrocławskiej — ekspertyzy budowlanej i stwierdzenia przyczyn niedogrzewania mieszkań w/w budynku.

Jak wynika z ekspertyzy, zaniżona jest powierzchnia ogrzewalna grzejników, co wpływa w 20 proc. na zmniejszenie temperatury w mieszkaniach najemców, nie licząc, że w ubiegłym sezonie ogrzewczym brak było prawidłowego zabezpieczenia obiektów budowlanych przed nadmiernymi stratami ciepła (brak samozamykaczy, powybijane szyby na klatkach schodowych i w piwnicach), co ujemnie wpływało na zabezpieczenie prawidłowej temperatury.

Zostało to potwierdzone w artykule „Gazety Robotniczej” pt. „Z winy administratora marzną lokatorzy”.

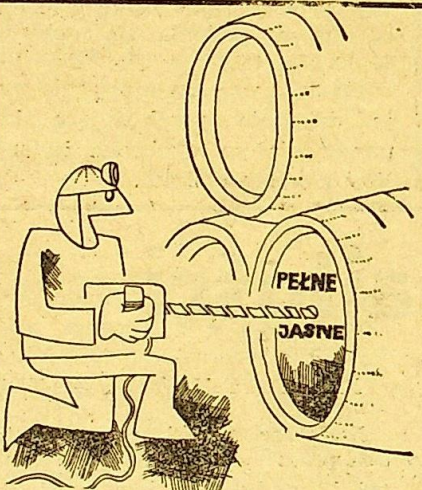
Duży wpływ na niedogrzewanie mieszkań mają samowolne rozregulowania sieci ciepłej wewnętrznej, przez lokatorów (wyciąganie i rozwiercanie kryz dławiących przy zworach grzejnikowych).

W tym celu MPGC w sezonie letnim, po sprawdzeniu kryzowania zaplombuje zawory w celu pełnej kontroli nad sprawnością sieci wewnętrznej c.o.

MPGC ze swojej strony zrobi wszystko, aby zapewnić mieszkańcom Lubina właściwą temperaturę w przyszłym okresie ogrzewczym 1972/73.

Z-ca dyrektora
d/s technicznych
JAN SOKOŁOWSKI

(Dokończenie na str. 3)



Krys Robert Szczotka

W numerze :

* Ewa

bez etatu - str. 3

* Pierwszy

policjant USA-str. 13

„NIE JEST TAK ŹŁE”



Plaża w koralach

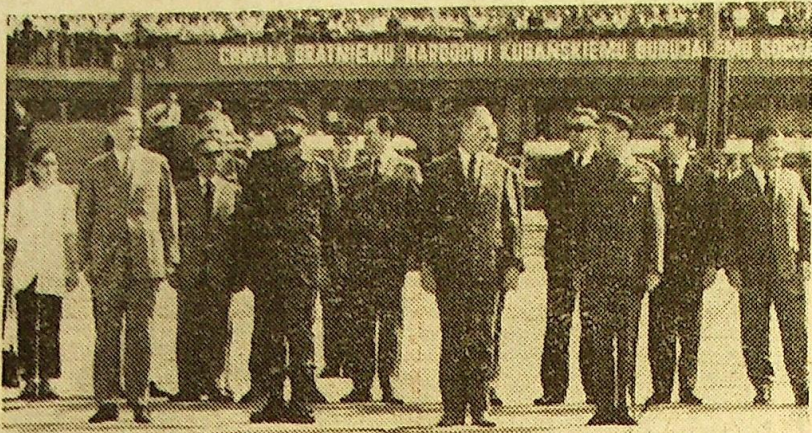
Z

TRZASKIEM przeskakuje migawka aparatu fotograficznego. Zdjęcie raz. Zdjęcie dwa. Fotoreporter wybiera efektowne ujęcia. Takie są prawa jego sztuki zawodowej...

Dziennikarz kluczy po ulicach, zakładach pracy, sklepach i urzędach. Rozmawia z ludźmi. Jak to sfotografować? Nie wszystkie rozmowy są pasjonujące.

Sfotografować kilkadziesiąt kobiet, które od godziny pół do ósmej stoją przed sklepem mięsnym na legnickim rynku. Sfotografować te kobiety, kiedy po otwarciu sklepu o godzinie ósmej stoją do godziny dziesiątej czekając na dostawę towaru. Zmęczenie, ciasnota i złość. Można to zarejestrować filmową kamerą. Ale kto będzie chciał oglądać taki dwugodzinny film? Wszyscy powiedzą, że to nudne. Przez dwie godziny nic tylko kolejka. Czy taki film obejrzałby dyrektor handlowy Legnickich Zakładów Mięsnych, Mikołaj Dąbrowski, który twierdzi, że mięso dostarczane jest do sklepów o godzinie 6.30? Chyba też by się znudził. Kobiety stojące w kolejce n'e są znudzone. Są znużone.

WYDARZENIE TYGODNIA



Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Polsce, 3 bm. opuścił Warszawę I sekretarz KC KP Kuby premier Fidel Castro. Gości na lotnisku Okęcie żegnali przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych naszego kraju. Na zdjęciu: Podczas pożegnania, od lewej — P. Jaroszewicz, E. Babiuch, Fidel Castro, Fr. Szlachet, E. Gierek, St. Kowalczyk, W. Jaruzelski i A. Werblan. CAF — Uchymiak — telefoto

Bezrobotni z cenzusem

POJAWIAJĄCY się rokrocznie na angielskim rynku pracy absolwenci wyższych uczelni nie znajdują zatrudnienia zgodnie ze swoim wykształceniem. Stwierdzono, że w ubiegłym roku liczba bezrobotnych z cenzusem uniwersyteckim wynosiła 45 proc. absolwentów. Od tego czasu sytuacja się jeszcze pogorszyła. Posłużmy się przykładem. Vyvyan VEAL 9 miesięcy temu ukończył studia i zdobył tytuł naukowy w dziedzinie biologii. Od tego czasu odwiedził on 71 instytucji przemysłowych, handlowych, badawczych w poszukiwaniu pracy. Bez efektu. Radzono mu repetować dwa lata szkołę podstawową, „aż minie najgorszy od 31 lat okres bezrobocia”, jak stwierdził „Daily Telegraph”. Inna rada brzmiała, aby Veal zapomniał o swoim stopniu akademickim i przyjął pierwszą lepszą pracę.

Na dobrą sprawę nikt w Anglii nie może powiedzieć jakie są rozmiary tej katastrofalnej sytuacji. Według szacunkowych danych sporządzonych przez Związek Przemysłu Brytyjskiego (CBI), liczbę nowo zatrudnianych zmniejszono w zakładach podległych temu zwią-

zkowi 15—20 proc. Nawet w szkolnictwie, gdzie odczuwa się dotkliwy brak kadr pedagogicznych istnieją poważne trudności z zatrudnieniem absolwentów wyższych uczelni.

Na zdjęciu: Fragment strajku górników angielskich w lutym br. Jedno z haseł strajku brzmiało: „Prawo do pracy”.

Rozmaitości

„... I DIABŁU OGAREK”

W Montrealu (Kanada) istnieje sekta czcicieli diabła. Dla ukrycia swych dość makabrycznych praktyk pseudoreligijnych, sekta nazywała się „Kościołem Sądu Ostatecznego”. Sekta znajduje coraz większą rzeszę wyznawców i z tego tytułu korzysta z subwencji państwowych.

SIEDZENIE WODZA

Tuzin rozhisteryzowanych kobiet walczyło zawzięcie między sobą. Rzecz działa się w Arizonie podczas sprzedaży samochodu mercedes benz — model 1940. Kiedy podbijanie ceny osiągnęło zawrotną sumę 125 tys. dolarów, nabywczyni — Amerykanka niemieckiego pochodzenia — dopadła wozu i jęła obcałowywać siedzenie fotela. Samochód ten był jakoby używany przez wodza z wąsikami, czyli Adolfa Hitlera.

SEKS-TYTUŁ

W Szwecji po raz pierwszy przyznano tytuł doktora seksu. Użyła go Rosemarie Eliasson, która w swojej pracy udowodniła, że kobiety przerastają mężczyzn w dziedzinie seksu. Dzieje się tak, mimo że ci ostatni zdobywają doświadczenie na tym polu znacznie wcześniej i liczniej.

CZERWONA LATARNIA

Średni wiek jednostek światowej floty handlowej wynosił w 1960 r. 17 lat. Już wówczas flota handlowa USA znajdowała się na szarym końcu, dzisiaj, zajmując 23 miejsce, stanowi przysłowiową czerwoną latarnię.

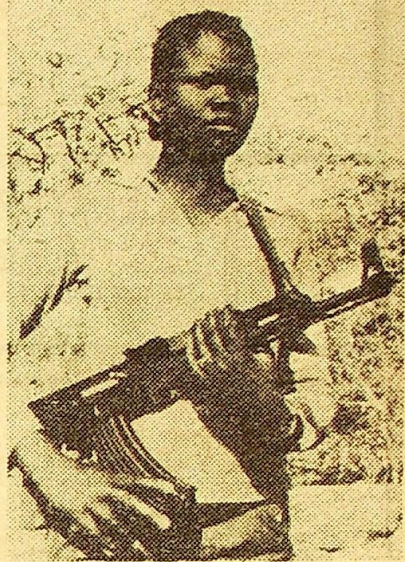
Republika Sri Lanka

W STOLICY KOŁOMBO proklamowano uroczyste wolną i niepodległą Republikę Sri Lanka. Działo się to 22 maja br. Tak więc tropikalna, 16-milionowa wyspa wróciła do swej najstarszej nazwy. A zwano ją niegdyś różnie: Thambapani (Złote Wybrzeże), Ratnadipa (Wyspa Szlachetnych Kamieni), Swarnadipa (Złota Wyspa). Arabscy handlarze zwali ją Cipango, zaś portugalscy, holenderscy i brytyjscy kolonialści — Cejlon. Pod tą nazwą znana była powszechnie jako jeden z głównych producentów herbaty (55 proc. dochodu z eksportu). Uprawia się tam również kaczuk, kawę, a ostatnio w coraz większym stopniu ryż. Zwycięstwo przed dwoma laty frontu sił lewicowych i demokratycznych zapoczątkowało okres przecięcia kolonialnej spuścizny. Przed rządem, premierem jest pani Banda-

ranaikie, stoją w tej mierze olbrzymie zadania. Wystarczy powiedzieć, że dopiero niedawno zdołano zrezygnować z importu ryżu, tego podstawowego produktu spożywczego Azji. Kolonialści wprowadzili bowiem na wyspie politykę monokultur, podporządkowaną własnym, kapitalistycznym interesom. A przecież Sri Lanka 900 lat temu, za czasów panowania króla Parakma, eksportowała ryż do wielu krajów rejonu Oceanu Indyjskiego. Program społeczno-gospodarczych przeobrażeń, precyzuje komunistyczna partia w następujących punktach: reforma rolna, kontrola cen, sprawiedliwy podział dóbr konsumpcyjnych, likwidacja bezrobocia, demokratyzacja systemu zarządzania oraz wzmocnienie lewicowych i demokratycznych sił skupionych we wspólnym froncie.

Frelimo

MŁODY, 16-letni Chosinta Anak należy do jednego z oddziałów FRELIMO, Frontu Wyzwolenia Mozambiku. Te siły zbrojne powstały przed niespełna ośmiu laty a dzisiaj liczą ponad 10 tys. dobrze uzbrojonych i doświadczonych bojowników. Właśnie tacy jak Chosinta Anak wyzwolili już 3 spośród 9 prowincji Mozambiku. Na terenach tych powstają przedstawicielstwa władzy ludowej, prowadzi się walkę z analfabetyzmem, zmienia się strukturę społeczną, gospodarczą. Bojownicy FRELIMO wzmagają ostatnio swoje działania przybliżające kres panowania portugalskich kolonialistów w Mozambiku.



wie każdy anonś miał coś wspólnego z pornografią lub prostytutką.

DŁUGI CYBUCH

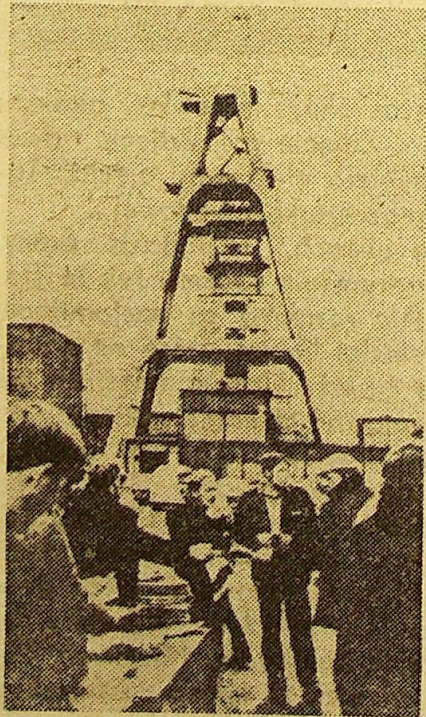
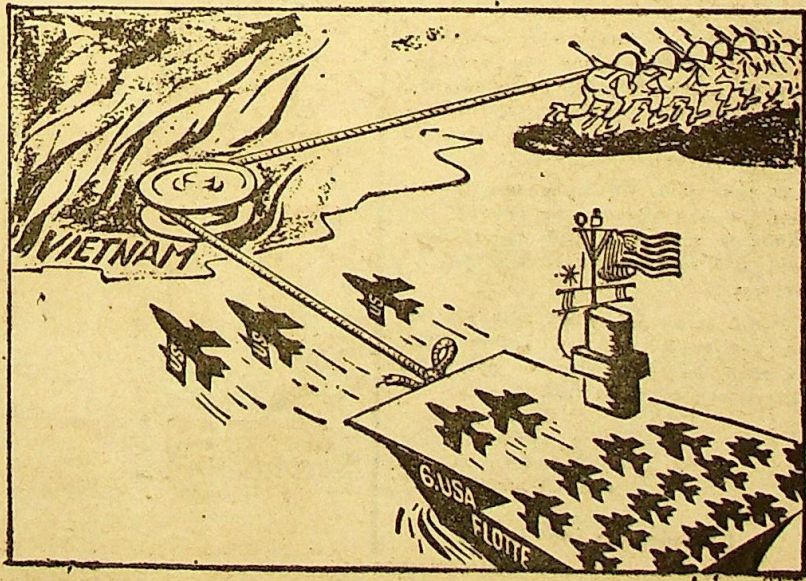
Harold Hancock, 37 letni brytyjski mistrz w paleniu fajki, pobił własny rekord. Przez 107 minut 58 sekund pykał fajkę. Reporteroi oświadczyli: „To żadna sztuka. Po prostu przez rok w ogóle nie paliłem”.

Wycofywanie wojsk

Propagandowo wykorzystuje się na wszystkie sposoby, hasło wycofywania wojsk z Wietnamu. Jest ono zwłaszcza doskonałym zawołaniem w kampanii wyborczej. W tym samym czasie strategii Pentagonu wzmagają terror powietrzny, bombardując wyzwolone regiony Wietnamu południowego. Z południowo-wschodniej Azji przeniesiono na Półwysep

Indochiński kilka dodatkowych eskadr, u wybrzeży Wietnamu operuje pół tuzina lotniskowców, a bombowce dalekiego zasięgu B-52 wznowiły naloży taktyczne i strategiczne na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Jednostki obrony przeciwlotniczej DRW zestrzeliły już kilka tych „niezwycięzonych maszyn”.

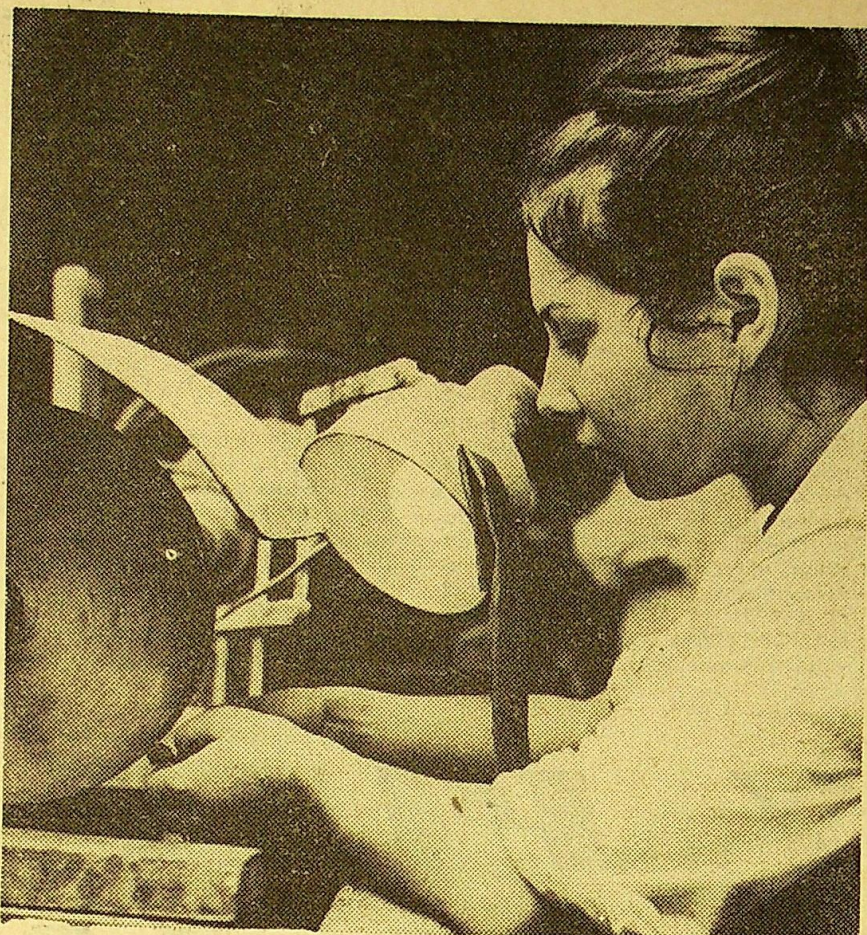
(Rys. MBJ)



W

KAŻDY po-
niedziałek i
środę ma-
ła pocze-
kalnia wy-
działu za-

trudnienia zapelnia się tłu-
mem lubinianek. Z zapartym
tchem przeglądają wykaz o-
ferowanych miejsc pracy.
Wśród propozycji są i stano-
wiska zajmowane do tej po-
ry wyłącznie przez mężczyzn.
W bazie transportu WSTW
w charakterze ładowaczy
pracuje w tej chwili sześć
kobiet. Na organizowanych
przez LLPB kursach 70 ko-
biet uczy się obsługi suwnic
i wózków akumulatorowych.
Po przeszkoleniu panie suw-
nicowe zatrudnione będą w
fabryce domów.



Zapomniano o pracy dla kobiet...

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

EWA BEZ ETATU

Przechwytywanie każdego wolnego etatu jest tu koniecznością. Lubin, bogaty w przemysł wyłącznie ciężki, nie ma bowiem miejsc pracy dla kobiet. Szukają jej więc i poza o-
wiatem. 70 kobiet zgłosiło się do prochowickiego „Renifera”, który już od dłuższego czasu zatrudnia 60 lu-
binianek. Wszystko jednak ciągle nie zaspokaja potrzeb. Najlepiej świadczy o tym comiesięczny bilans Wy-
działu Zatrudnienia Prezydium PRN w Lubinie, zamykający się każdorazowo liczbą 300 kobiet poszukujących pracy.

Są to skutki błędów sprzed lat, kiedy to zapomniano, że do kopalń Lubina i Polkowic, do rozwijających się miast, ściągają nie tylko górnicy, ale także ich żony i córki, które również zechcą pracować. Mówiło się wprawdzie o konieczności budo-
wy zakładu przemysłowego wybitnie kobiecego, ale na słowach wszystko

się kończyło. Sprawa ruszyła z miej-
sca dopiero w zeszłym roku. Z in-
icjatywy Komitetu Powiatowego PZPR
w Lubinie. Postanowiono: w Lubinie
wybuduje się zakład odzieżowy, za-
trudniający 700 kobiet pod facho-
wym patronatem legnickiego „Elpo”.
Z pomocą pospieszyno Ministerstwo
Przemysłu Ciężkiego, które poprzez
Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi
finansuje część budowlano-montażo-
wą. Zakup maszyn, szkolenie kadr i
rozruch fabryki wzięło na siebie
Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego.
Wyznacza się lokalizację. Opracowa-
nie dokumentacji zleca się Biuru
Studiów i Projektów Przemysłu Włó-
kienniczego w Łodzi. Wykonawca –
Przedsiębiorstwo Budowlano-Monta-
żowe Przemysłu Ciężkiego wstawia
do planu na I kwartał 1972 r. roboty
przedcyklowe. Wydaje się, że na-
reszcie sprawa ruszyła z miejsca. Za-
czynają się jednak kłopoty.

Przede wszystkim nie ma jeszcze
kompletnej dokumentacji. Poza tym
są olbrzymie kłopoty ze stałą zbro-
jeniową (przdział zaspokoi zaledwie
połowę potrzeb przedsiębiorstwa).
Brakuje także materiałów budowl-
nych, a ich zdobycie wymagać bę-
dzie nie lada ekwilibrystyki ze wzglę-
du na priorytet jednostek podlegają-
cych Ministerstwu Budownictwa. Nie
bez winy jest także łódzkie biuro
projektowe, które w trakcie opraco-
wywania dokumentacji sygnalizowało
wyprzedzenie materiałów, nie zaw-
sze pokrywające się obecnie z do-
kumentacją.

Tymczasem lubińskie Ewy czekają.
Większość z nich ma zaledwie pod-
stawowe wykształcenie, czasem nie-
pełne średnie. Są bez zawodu. Prawdą
jest że czasem same nie wiedzą jakiej
chcą pracy. Grymaszą. Wybierają. Są
takie, których kartoteki zapisano dziesiątkami propo-
zycji. Odrzuconych... Są takie, które
podejmą każdą pracę. Nawet naj-
niższej płatności. Dla jednych i dla dru-
gich zakład odzieżowy stanowi bę-
dzie niepowtarzalną szansę na obycie
zawodu i pracy. Nie ludźmi się jed-
nak, że „odzieżówka” rozwiąże de-
finitywnie problem zatrudnienia ko-
biet w Lubinie. Poprawa będzie
chwilowa. 700 miejsc nie wystarczy
przecież w ponad 100-tysięcznym
mieście, jakim kiedyś będzie Lubin.
Wbrew pozorom czasu nie jest tak
wiele i lepiej pomyśleć już dzisiaj
o jutrze.

*

Hala produkcyjna, budynek socjal-
ny, administracyjny. Słowem – po-
myślano o wszystkim. O wszystkim?
Niestety, iak zwykle przy inwestycjach
przemysłowych zapomniano o spra-
wach towarzyszących. Ciekawi je-
steśmy bardzo, komu powierzać będą
swoje dzieci pracujące w „odzieżów-
ce” kobiety? Żłobek, przedszkole –
nie zostały przewidziane. Może więc
pomyśleć o tym póki jeszcze czas?
Żeby przynajmniej ten jeden, jedyny
raz nadążyć za przemysłem...

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

LUDZIE I KONKRETY

LISTY

„MŁODZIEŻ O SOBIE”

Ucieszyłem się bardzo, gdy ukazał
się pierwszy numer tygodnika „Kon-
krety”. Jestem mieszkańcem Lubina,
ucznem Zasadniczej Szkoły Górniczej.
Czytam wszystkie numery „Konkre-
tów” i wydaje mi się, że za mało pi-
szecie o nas, to znaczy o młodzieży,
która się uczy. Jest wiele problemów
nurtujących młodzież uczącą się, po-
winny być te problemy przedyskuto-
wane i zamieszczone na łamach gazo-
ty. Przynajmniej jedna strona powin-
na być przeznaczona dla nas. Można
by zamieszczać przeboje, pisać o mło-
dzieżowych zespołach zagłębia mie-
dziołowego, tak mało znanych mieszkań-
com zagłębia, jak i podawać infor-
macje o nas samych tak złych jak i
dobrych. Na pewno duża część mło-
dych czytelników przyjąłaby to z en-
tuzjazmem, przecież tyle ciekawych
rzeczy dzieje się w szkołach legnick-
kich, lubińskich i głogowskich.

Z poważaniem:
BOGDAN WOŁYNIĘC
Lubin, ul. Legnicka 17/3

Red.: Chętnie będziemy zamieszczać
informacje o ciekawych rzeczach dzie-
jących się w szkołach. Proponujemy:
ponieważ nie możemy być wszędzie,
informujcie nas telefonicznie (jeśli to
aż tak pilne) lub listownie o wyda-
rzeniach, które mogą zainteresować
także waszych rówieśników. Może przy
pomocy wychowawcy założycie Szkol-
ne Koło „Konkretów”, czyli „SKOK”?

„POD MŁOTEM”

W związku z reportażem p. redaktora
Zbigniewa Janiszewskiego, zamieszczonym
w tygodniku zagłębia miedziowego „Kon-
krety” nr 3 z dnia 2 VI 1972 r., zatytuło-
wanym „Pod Młotem” Dyrekcja Oddziału
WP PKS w Lubinie po stwierdzeniu p. re-
daktora, że najczęściej przewinień za nie-
przestrzeganie zasad ruchu drogowego i wy-
nikłych wypadków mają na koncie kierowcy,
PKS w Lubinie pragnie poinformować, że
powyższe stwierdzenie niesłusznie postawiło
nasz oddział w rzędzie najgorszych pod
tym względem. Nasilenie ruchu drogowego
w Lubinie, po którym poruszają się nie
tylko pojazdy naszego oddziału, ale rów-
nież autobusy z Żar, Zielonej Góry, Wro-
cławia, Legnicy, Jeleniej Góry, Lubania,
Leszna, Wołowa, Głogowa, Kłodzka, Bole-
sławca, Poznania itd. sprawia, że wynikiłe
wypadki drogowe, popadnięcie kierowców
w kolizję z prawem nie może być zaliczane
jedynie na konto kierowców z PKS Lubin.
W ciągu całego roku 1971 do 31 V 1972 r.
kierowcy nasi spowodowali 16 wypadków,
w kolizję z prawem popadło 5 kierowców.

Uszkodzonych pojazdów było 17. Straty
jakie wynikły ze spowodowanych wypadków
osiągają sumę 287 tys. zł. Staramy się,
aby w przyszłości nasz oddział, a zwłaszcza
zatrudnieni w nim kierowcy byli w jak
najmniejszym stopniu odpowiedzialni za spo-
wodowane wykroczenia drogowe, poświęcając
najwięcej uwagi sprawom bezpieczeństwa
ruchu drogowego, licząc również na to,
że reportaż zamieszczony w tygodniku spo-
woduje właściwe ustosunkowanie się kie-
rowców naszego oddziału do spraw naduży-
wania alkoholu i wynikających z tego kło-
potów oraz strat materialnych i wpłynie
na poprawę istniejącego stanu rzeczy.

Serdecznie dziękujemy za poruszenie tak
ważnego zagadnienia na łamach poczytnego
tygodnika.

DYREKTOR
RYSZARD MAZUR

LUDZIE I KONKRETY

S

ZESĆ TYGODNI trwał szturm wojsk radzieckich na Głogów w 1945 roku. Kroniki miejskie podają, że w blisko 40-tysięcznym przed wojną mieście, tylko kilkanaście budynków nadawało się do użytku. Ogromnego wysiłku wymagała odbudowa grodu nad Odrą. Dzięki odkryciu inż. Wyżykowskiego w ciągu kilku zaledwie lat Głogów wyrósł na ważny ośrodek przemysłu miedziowego.

„Śródmieście”, „Matejki”, „Hutnik I”, „Hutnik II” – to nazwy nowych osiedli mieszkaniowych w Głogowie. Budowano je najpierw dla górników LGOM-u, później dla budowniczych i załogi Huty Miedzi „Głogów”. W minionej pięciolatce wybudowano w mieście około 6 tysięcy izb, plan na lata 1971–75

cją lokalnych władz, Oddział CZSMB w Zielonej Górze dołożył jeszcze 211 mieszkań. Dobrze i to, chociaż do zaspokojenia potrzeb daleko.

Niekorzystnie przedstawia się ilość oddawanych w poszczególnych latach mieszkań w budownictwie spółdzielczym. W 1971 r. spółdzielnia wręczyła klucze 193 członkom, w tym roku do własnych czterech kątów wprowadzi się 69 lokatorów, w 1973 r. mieszkań starczy dla 146 rodzin. Najgorzej będzie w latach 1974 i 1975, kiedy na listach przydziału mieszkań znajdzie się zaledwie (odpowiednio) 38 i 35 szczęśliwców. Tymczasem pełne wkłady posiada 874 członków SM „Nadodrze”, zaś blisko 1.300 amatorów nowych izb, to kandydaci z wkładami częściowymi. Do 1975 r. nie dostaną mieszkań ci, którzy stali się pełnoprawnymi członkami spółdzielni w 1971 r. „MIESZKANIE OTRZYMA OBYWATEL PO 1976 ROKU...” – ta sakramentalna formuła w pi-

dzielcze – powszechne obciążone jest świadczeniami na rzecz rad narodowych. Rokrocznie spółdzielnia oddaje radom od 3 do 5 procent mieszkań, dla różnego rodzaju specjalistów. Tzw. pula rad narodowych godzi więc bezpośrednio w spółdzielców. Rzecz jasna specjaliści są miastu potrzebni, ale przecież identyczną z nich korzyść mają sprzedawcy, konduktorzy, zamiatacze, jak hutnicy i górnicy. Dlaczego w tych świadczeniach nie partycypuje resort przemysłu ciężkiego, mający w niektórych okresach więcej mieszkań, niż kandydatów?

Pozostaje jeszcze budownictwo rad narodowych. Od 1970 roku miasto nie dostało ani jednego nowego bloku. W Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Głogowie leży około 600 podań o mieszkania. Z tzw. uzysku, czyli ruchu ludności, otrzymuje się rocznie, średnio 50–60 mieszkań. Są to w większości loka-

TRZY PULE MIESZKAN

IGOR GOŚKO

przewiduje niespełna 8 tys. izb. Nowe bloki rosną w szybkim tempie. Hutnikom starczy sięgnąć po mieszkania ręką, dla ludzi nie związanych z hutniczą profesją własne „M-3” jest przedmiotem marzeń. Bo Głogów, mimo dużych rozmiarów budownictwa, jest wciąż miastem, w którym problemy mieszkaniowe nabrały pierwszorzędnej wagi.

Głogowska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrze” przyjęła na siebie w tej pięciolatce rolę inwestora 2.006 mieszkań, o 6.018 izbach. Ale nie ludźmi się – lwią część zagarnie resort przemysłu ciężkiego. Na budownictwo spółdzielcze – przypadnie tylko 481 mieszkań o 1.590 izbach. A mogło być znacznie gorzej – przy zatwierdzeniu planu na tę pięciolatkę. Mówiło się tylko o 270 mieszkaniach. Na prośby zarządu spółdzielni, poparte interwen-

smach zarządu SM, skierowanych do petentów, traci iluzję. Wymieniony termin może przecież z powodzeniem odnosić się do roku 1980.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrze” trzeba jednak oddać sprawiedliwość: żaden z członków, który uiszczył pełny wkład do 1971 r., nie czekał na mieszkanie dłużej jak pięć lat (w województwie zielonogórskim czeka się na mieszkanie średnio dziesięć lat). Spółdzielnia domówiła się z wykonawcą – Głogowskim Przedsiębiorstwem Budowlanym – które wszelkie przerobowe luzu angażuje w budownictwo pozaplanowe. Korzyść jest obopólna, gdyż część mieszkań pozostaje do dyspozycji GPB. Między inwestorem i wykonawcą układa się więc harmonijna współpraca.

Jest jeszcze inny problem. Niewielkich rozmiarów budownictwo spół-

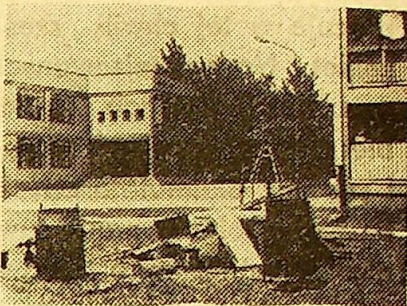
le jednoizbowe – „kawalerki”, podczas gdy większość składających podania, to „głowy” rodzin wielodzietnych, najniżej zarabiających. Obecnie do przydziału mieszkania w trybie przyspieszonym kwalifikuje się około 300 osób. Prócz mieszkań z uzysku, niektórzy z nich mają szansę dostać mieszkanie z nowego budownictwa. Tych szczęśliwców będzie jednak niewiele. W latach 1971–75 dla rad narodowych zarezerwowano zaledwie 300 izb i to – na domiar złego – po 150 izb w ostatnich dwóch latach pięciolatki. Kropla w morzu potrzeb.

W roku 1975 Głogów będzie miastem około 35-tysięcznym. Znosi się na to, że wraz z rozwojem demograficznym pogłębi się problem mieszkaniowy. Problem ten odczują najbardziej ludzie zatrudnieni poza resortem przemysłu ciężkiego.



Okazuje się, że nie można naprawić uszkodzonego dachu, nie wyrzadzając przy tym innej szkody. Do takiego wniosku doszliśmy oglądając pracę Zakładu Remontowego MZBM w Lubinie, który smoluje dachy przy ulicy Mickiewicza.

Lokatorzy są innego zdania. Wydaje im się, że można uniknąć wylewania smoły na trawniki, które sami w czynnie społecznym urządzili. Przez wiele tygodni lokatorzy zabiegali o to, aby nikt nie niszczył trawy. Pouczali dzieci, ustawiali tabliczki... Cała praca poszła na marne.



Fot. Grzegorz Kurzajczyk

W Administracji Domów Mieszkalnych – IV powiedziano nam, że jest to „szkoda” nie do uniknięcia. „Gdzie pan będzie topił smołę, jak pan będzie donosił? Nie ma co rozpaczć, skopie się na nowo, zasieje się nową trawę i już...”

Tak, skopie się, zasieje się... zrobi się i w sumie będzie to kosztowało drożej, nie licząc przy tym zniweczenia ludzkiej społecznej pracy, efektów wychowawczych itp. No, ale cóż, nie jesteśmy fachowcami i podobnie jak lokatorzy mamy poważne obiekcje co do takich metod pracy.

(S. P.)

W Hucie Miedzi „Głogów” nastąpiło w sobotę 10 bm. uroczyste przekazanie pieca konwertorowego brygadzie ZMS. Młodzieżowy kolektyw w składzie: Mięczyśław Wawro, Andrzej Kaliński, Władysław Mrowiec, Władysław Kiciński, Jan Janicki, Edward Drapała, Władysław Aldaś, Jan Frączak i Edward Michalec podjął jednocześnie pierwsze zobowiązanie, zmierzające do przedłużenia trwałości wymurówki pieca.

(jk)

Dnia 10 czerwca 1972 r. ok. godz. 14.20 w miejscowości Rosochata pow. Legnica, podczas prac polowych na skutek wyładowań atmosferycznych, została śmiertelnie rażona Grażyna L. lat 16.

Tego samego dnia w Raszówce pow. Lubin, motocyklista Tadeusz E. potoczył 6-letnią Renatę B., którą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powiatowego w Lubinie. Motocyklista nie posiadał pozwolenia na prowadzenie pojazdu.

10 VI br. ok. godz. 22.00 na torach kolejowych pomiędzy Ścinawą i Chelmkiem Wolskim zdarzył się śmiertelny wypadek. Po ciąg jadący w kierunku Wrocławia, potoczył idącego torami w stanie nietrzeźwym ob. Stefana T. lat 21, który poniósł śmierć na miejscu.

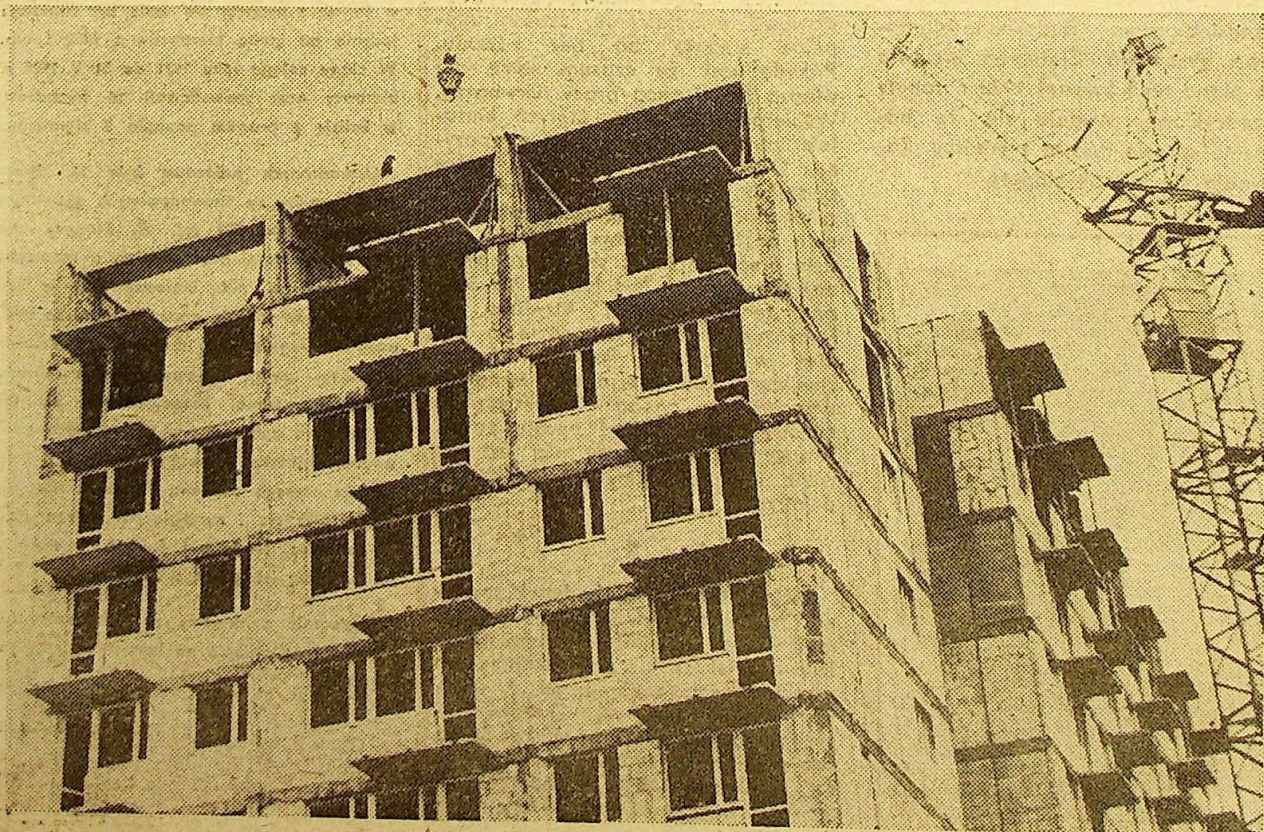
Dnia 4 czerwca 1972 r. odbyło się w Polkowicach uroczyste spotkanie jubilatów, z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego.

Z tej racji w Klubie Górnika, przy lampce wina i malej czarnej, wręczono jubilatowi wiązanki kwiatów oraz pamiątkowe akty. Po części oficjalnej wystąpili artyści Operetki Wrocławskiej z atrakcyjnym programem rozrywkowym. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych i miejskich.

Drużyny harcerskie w Lubinie rozprawiły wśród społeczeństwa 4.500 specjalnych metalowych znaczków Centrum Zdrowia Dziecka. Dochód ze sprzedaży w wysokości 54.000 zł zostanie przekazany na konto komitetu wykonawczego budowy pomnika szpitala.

W realizacji tego zadania najbardziej wyróżnili się szczyty i drużyny przy szkołach podstawowych nr 1 i 5 w Lubinie, Jędrzychowie, Chocianowcu, Zasadniczej Szkole Samochodowej, Liceum Ekonomicznym i inne.

(G. W.)



Na osiedlu „Hutnik” w Głogowie wyrstają 11-kondygnacyjne „punktowce”. GPB buduje je dla Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrze”, z przeznaczeniem dla hutników.

Fot. Igor Gośko

ILE KOSZTUJE LUDZKIE ŻYCIE?

LUDZIE I KONKRETY



Mechanizacja pracy służy człowiekowi, ale... stwarza nowe niebezpieczeństwa. Czy można temu zapobiec? Fot. Grzegorz Kurzajczyk

— Proszę posłuchać. Ten palec to jest, panie tego, trzy procent. Ten cztery. I tak dalej, ma się rozumieć, według palców i z uwzględnieniem ręki. Prawa, znaczy się, jest najważniejsza.

— A jeśli ktoś jest manikuterem?

— No, to będzie odwrotnie. Ten palec trzy, ten cztery. Mnie nikt na tym nie zagnie. Zęby, panie tego, na komisjach zjadłem.

CZYTAM sprawozdanie działu bhp Zakładów Górniczych „Lubin”:

„(...) Z ogólnej liczby 69 wypadków zaistniałych w I kwartale 72 roku aż 49 spowodowanych było przez ludzi, a tylko 3 przez niesprawną sprzęt; 2 przez wadliwą organizację pracy dozorcy i 6 przez niewłaściwe utrzymanie dróg i przejść (...) Zasadniczym powodem i przyczyną powstałych wypadków są wadliwe metody pracy, nieostrożność, utrzymanie narzędzi w niewłaściwym stanie, lekceważenie i nieprzestrzeganie przepisów i podstawowych zasad bhp lub ich nieznanie (...).

W gabinecie inżyniera Lacha, kierownika działu bhp Zakładów Górniczych „Lubin” wisi tablica, na której skrupulatnie odnotowuje się każdy wypadek przy pracy. Różnokolorowe cyferki, różne kategorie wypadków. Podział na poszczególne oddziały, na miesiące, kwartały. Obok druga tablica, to samo przedstawio-

ne przy pomocy graficznego wykresu. Niebieska linia oznacza wypadki z roku siedemdziesiątego pierwszego. Czerwona oznacza rok bieżący. Widać poprawę. Linia czerwona nie „wyskakuje” tak wysoko jak niebieska.

Mówi inżynier Lach: Ilość wypadków zdecydowanie zmalała. Przeszło trzydzieści procent. U nas zmalała najbardziej z całego zjednoczenia. Duży nacisk kładziemy na propagandę, organizujemy konkursy. Chcemy dotrzeć do rozsądku ludzi. Postanowiliśmy wywiesić dwadzieścia tablic z hasłami, na których zacytowane będą przepisy bhp. Wykorzystujemy radiowęzeł. Organizujemy wspólzawodnictwo.

Instruktorzy bhp zawieszają plan-sze, z radiowęzła nadaje się specjalne apele o bezpieczną pracę. Każdy pracownik przechodzi przeszkolenie. Dział bhp organizuje konkursy z atrakcyjnymi nagrodami...

Doświadczony pracownik nakłada na palec nakrętkę i przystawia do szlifierki. Wypadek. Czy nie doszłoby do tego wypadku, gdyby przed wejściem do zakładu pracy stała tablica z napisem: „nie szlifuj nakrętki, nakładając ją na wskazujący palec”?

WSEKCJI bhp Legnicko-Lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego siedzi starszy człowiek. Obok urzędniczka przegląda jakieś papiery. Jak się później okaże, ten siedzący pan przyjmowany jest właśnie do pracy. Ze stojącego za biurkiem magnetofonu słychać bezbarwny głos recytującego poszczególne ustawy i przepisy dotyczące bezpieczeństwa pracy.

— Co to jest? — pytam.
— Po co ja mam to wszystko mówić. W tym czasie, kiedy ten pan słucha, ja mogę robić co innego.
— A pan tego słucha?

— Panie, tyle lat w hucie pracowałem. Wszędzie się tego słucha. Wiadomo przecież, że trzeba bezpiecznie.

— Tak, tak (to pani urzędniczka — dop. SP), ale wypadki są, więc trzeba słuchać.

— Tak, przecież ja (to ten pan — dop. SP) ...Pewnie, że potrzebne. Człowiek przynajmniej wie, gdzie się zgłosić po wypadek, gdzie odwołać.

Rozmowa z kierownikiem bazy sprzętowo-transportowej LLPB — Mirosławem Zajchowskim i jego zastępcą — Albinem Melcerem miała inny przebieg. Takie zanotowałem sobie z niej najważniejsze tezy:

Na pewno propaganda odgrywa dużą rolę, ale zależy jak ona jest prowadzona. Zwykle organizuje się ją w sposób przestarzały... Ludzie chcą robić szybko, bo chcą dużo zarobić. Nie dbają o sprzęt. Obsługa zwraca małą uwagę na stan tech-

niczny maszyn, nie sygnalizuje drobnych usterek. Zwykle kończy się poważniejszą awarią. Koszty są oczywiście proporcjonalnie wyższe. Pracownika można ukarać, ale kara w stosunku do poniesionej straty zawsze będzie wielkością symboliczną.

Równie symboliczną wartość ma odszkodowanie płacone za utracone zdrowie. Lub życie. Czy ma ono swoją cenę? Jest więc z tej sytuacji jedno tylko wyjście. Trzeba pracować bez wypadków. Od czego to zależy? Spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć w następnym artykule.

USA

Podczas dorocznego posiedzenia amerykańskiego Stowarzyszenia Rozwoju Przemysłu Miedziowego tzw. Amaxu, w maju br. stwierdzono, że należy przeanalizować istniejące możliwości w zakresie eksploatacji rud miedzi i jej marketingu, czyli opracowania nowych form sprzedaży wraz z informacjami o nowych możliwościach zastosowania tego metalu. Chodzi o to, aby jeden z najstarszych surowców pozostał nadal atrakcyjnym artykułem rynkowym. Jak dotychczas szczególnie mało uwagi poświęca się nowym możliwościom praktycznego zastosowania miedzi w procesie szybko rozwijającej się techniki. Aktualnie nie można dostarczać na rynek tylko samego surowca, trzeba również dostarczać informacji o nowych możliwościach praktycznego wykorzystania miedzi i jej związków. W tym celu należy utrzymywać ścisłe kontakty z ośrodkami naukowo-badawczymi.

JAPONIA

Kairski biuletyn Middle East News pisze: Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, będąca częściowo rezultatem ostatniego kryzysu walutowego oraz wzrastające koszty wynikające z realizacji postanowień o ochronie powietrza spowodowały, że poszczególne firmy przystąpiły do rewizji zawartych umów w sprawie dostaw miedzi. Rewizji uległa m. in. zawarta na 15 lat umowa z australijskim koncernem Bouganville o do-

stawę 95 tys. ton koncentratu miedzi rocznie. Równocześnie koncern Nippon Mining Company podał do wiadomości, że podwyższa cenę miedzi elektrolitycznej z 20 tys. jenów (65 dol.) do 385 jenów (1250 dol.).

IRAN

Jak informuje Associated Press, przedstawiciel koncernu Anaconda (USA) oświadczył, że ustalone zasta-

BELGIA

W ośrodku badawczym hutnictwa w Hoboken — Overpelt prowadzono w roku ubiegłym prace nad techniczno — ekonomiczną optymalizacją aktualnie stosowanych procesów technologicznych. Badania dotyczyły rudy ołowiu i rudy ołowiu — miedziowej w pierwszej fazie ich obróbki, tzn. przy przygotowywaniu i spie-

gospodarkę kraju od następstw zakłóceń, jakie mogą powstać z przyczyn polityczno — ekonomicznych na rynku międzynarodowym.

Punkty wyjścia to: zgromadzenie odpowiednich zapasów surowca; opowiedzenie się Francji na forum UNCTAD (konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie handlu i rozwoju) na rzecz uregulowania problemów rynku miedzi w skali światowej.

Rząd zamierza udzielić gwarancji wszystkim firmom francuskim inwestującym w krajach, które posiadają bogate złoża miedzi, a zwłaszcza w krajach trzeciego świata, gdzie istnieje duże niebezpieczeństwo nacjonalizacji.

Zgodnie z przyjętymi wytycznymi, francuskie ministerstwo przemysłu przeznaczyło 500 mln franków na powołanie towarzystwa przemysłowego, które obejmowałoby całokształt procesu produkcyjnego miedzi, przy zastosowaniu najnowszej technologii. Swoje usługi i doświadczenie technologiczne towarzystwo to mogłoby udostępnić wszystkim zainteresowanym krajom posiadającym złoża miedzi (lub niklu). „Ten proces wymiany technologii w zamian za surowce mógłby zostać wykorzystany we współpracy z niektórymi krajami Europy wschodniej, np. z Polską” — pisze „Figaro”.

WSZYSTKO O MIEDZI

I warunki pomocy, jakiej udzieli się irańskiemu towarzystwu „Sar Ches-meh of Kerman, eksploatującemu miejscowe złoża miedzi. Pomoc w wysokości 400 mln dol. dotyczy rozbudowy kopalni miedzi w południowej części kraju. Dzięki dodatkowym inwestycjom roczna przeciętna produkcja miedzi konwertorowej wyniesie 145 tys. ton.

ZSRR

W fabryce traktorów w Samarkandzie (Uzbekistan) uzyskano stop miedzi i tytanu. Nowy metal znalazł zastosowanie przy produkcji tulejek do traktorów „Białoruś”. Tytan zawarty w nowym metalu nadaje tulejkom trwałość, natomiast miedź ułatwia obróbkę mechaniczną.

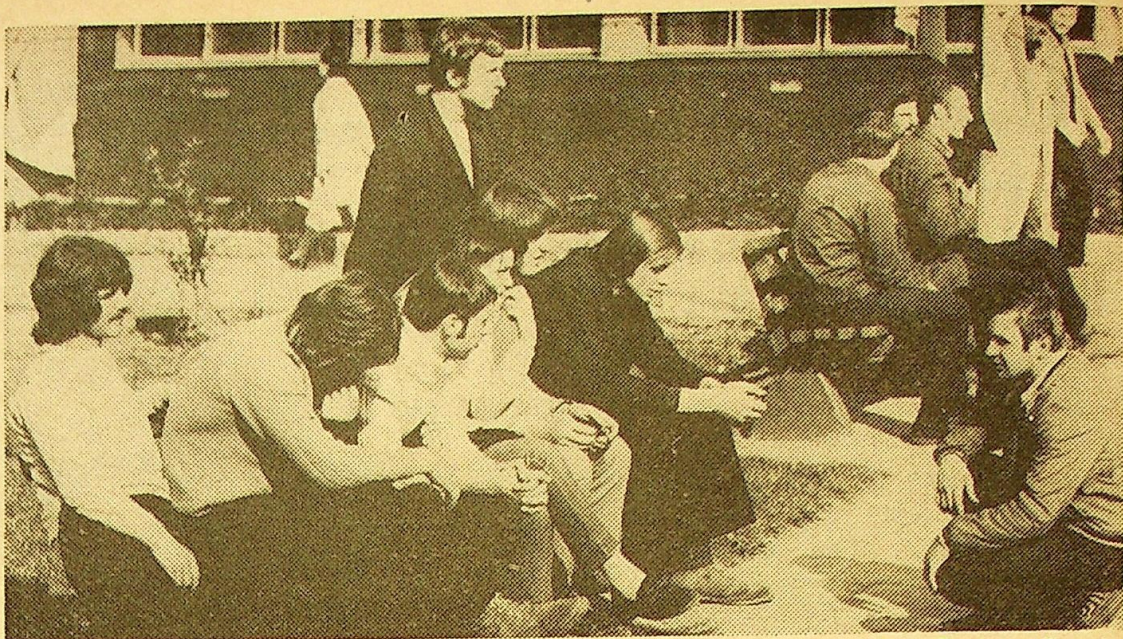
kaniu wsadów, topieniu i oddzielaniu poszczególnych faz obróbki metalurgicznej. Ponadto przeprowadzono badania nad najbardziej racjonalną obróbką wszystkich produktów bezpośrednich i ubocznych, takich jak: związki metaliczne ołowiu, miedzi, niklu, arsenu, antymonu, bizmutu oraz nad związkami zawierającymi cynę i niewielkie ilości wysoko wartościowych zanieczyszczeń, jak np. indy (In), telluru (Te) itp.

FRANCJA

Paryski dziennik „Le Figaro” zrelacjonował zasady nowej polityki rządu francuskiego w sprawie zaopatrzenia kraju w miedź (i nikiel). Rząd pragnie zapewnić stałe zaopatrzenie w te surowce i uchronić

RUFA DO KULTURY

ZBIGNIEW JANISZEWSKI



Co robić w wolne popołudnie?

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

PO WAŻNYCH naradach „na szczepku” z udziałem załóg i czynników społecznych przedsiębiorstwa wielkiej miedzi przystąpiły na początku 1971 r. do poprawiania warunków bytowych w hotelach robotniczych. Wyposażono świetlice, adaptowano pomieszczenia, budowano nawet całe ośrodki kulturalne. W ten sposób powstał Międzyzakładowy Ośrodek Kultury w Chocianowie, klub „Górnik” w Polkowicach i klub „Żuraw” w Lubinie. Ostatnio zaś Zakłady Górnicze „Lubin” oddały swojej załodze do użytku ładnie wyposażoną placówkę w hotelu D-25. Pierwszy ważny krok został zrobiony.

Co dalej? Powstały warunki do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Film, książka, lektor, czy impreza rozrywkowa powinny na stałe zagościć w hotelu, gdzie dotychczas można było tylko pospać, wygrać lub przegrać w „oko”, czy wypić głębszego.

Uczestniczyłem w komisji społecznej, w maju bieżącego roku, powołanej przez Komitet Powiatowy PZPR, badającej działalność kulturalno-oświatową w hotelach robotniczych powiatu Lubin. Przeprowadziliśmy wiele wywiadów z kierownikami placówek i z mieszkańcami.

— Mimo jedenastoletniej pracy na obecnym stanowisku — mówi instruktor kulturalno-oświatowy w PBKRM — nigdy nikt nie polecał mi prowadzenia jakiegokolwiek dokumentacji pracy. Nie było również o tym mowy na szkoleniach, organizowanych przez Dom Kultury Zagłębia Miedziowego. Czy mamy jakieś dotacje na

działalność? No... na razie to z tym nic nie wiadomo... Prawdopodobnie będziemy korzystać z ośrodka kulturalnego w ZG „Lubin”.

Schodzimy do piwnicy, chcemy zobaczyć sprzęt. W kurzu i brudzie duży stół bilardowy. Jest połamany. Nawet nie pytamy ile kosztował. Ważniejsze jest to, że nikt z niego nie korzysta. Dwóch młodych ludzi przysunęło taką fikuśną grę w piłkę nożną do małego piwnicznego okienka i zapamiętałe kręcąc specjalnymi uchwyty, wbijają gole do malutkich bramek. Wbić tu należałoby, ale do głowy odpowiednim osobom parę mocnych zdań na temat...

Wychodząc z hotelu PBKRM zauważyliśmy na korytarzu arkusz brystolu, na którym sam instruktor wypisał kilka własnych dowcipnych wierszyków. Jest to w pewnym sensie jego jedyny dyplom, uprawnienie do prowadzenia działalności kulturalnej wśród pracowników przedsiębiorstwa.

Hotele potentata — Legnicko-Lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W jednym z nich pięknie wyposażony, posiadający wiele pomieszczeń, prawie ekskluzywny klub „Żuraw”. Chcemy rozmawiać z kierownikiem. — Nie ma — informuje nas młody człowiek. — Wyszedł? — Nie, nie ma w ogóle.

Dyrekcja przedsiębiorstwa czyni od kilku miesięcy starania... Nie można znaleźć odpowiedniego człowieka (?).

Kim pan jest? — pytamy. — Instruktor muzyczny, pełnię również na razie obowiązki kierownika placówki. Hotele robotnicze nas nie interesują. Kierownicy hoteli powinni sami dbać o organizowanie życia kulturalnego. Na temat opieki zakładu nad działalnością klubu, instruktor muzyczny nie chciał nic powiedzieć. — Dobry dyplomata byłby z niego — pomyślałem.

Odwiedzamy kierowniczkę hotelu. — W moim przydziale obowiązków — mówi — nie pisze nic o organizowaniu działalności kulturalnej czy też oświatowej. Te sprawy mnie nie obchodzą. Niech się tym zajmie klub „Żuraw”. — Mnie obchodzi jedynie sprawa porządku w hotelu, czystej bielizny pościelowej... — Zupełnie jak w restauracji — myślę sobie: „To nie ja — to kolega” Ile lat kieruje pani hotelem? — pytamy. — Dziesięć — pada odpowiedź.

Kolejny rodzynek. Polkowicka baza hoteli Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Sprzętu mogłoby pozazdrościć inne zakłady. Pomieszczeń też. Nie można jednak z tego, kosztującego setki tysięcy złotych kulturalnego dobra, korzystać.

Wrocławska dyrekcja przedsiębior-

stwa, szukając zapewne, w ten ciekawy sposób rezerw, zlikwidowała etaty pracowników kulturalno-oświatowych.

Kilkaset osób zamieszkujących hotele przedsiębiorstwa pozbawiono od lutego możliwości zorganizowanego wypoczynku.

Na cholerę komu świetlica, radio, brydż, film! Do roboty i spać! Ciekawe, czy dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — gdyby doszło do spotkania z załogą — mógłby bez zęnaty spojrzeć w oczy swoim lubińskim robotnikom. Ale on chyba nie przyjdzie. Bądź co bądź to jednak 70 kilometrów...

Wreszcie coś się dzieje. Znów Polkowice, klub „Górnik”. Dzieje się „Olimpiada kulturalna hoteli robotniczych”. Jeszcze nie w pełni rozkrecona, nie objęła wszystkich placówek, ale to prawdopodobnie kwestia czasu. Kierownik hotelu D-1 twierdzi, że w swojej pracy jest osamotniony. Pomaga mu jedynie preżny samorząd mieszkańców.

Z dużą dozą satysfakcji osobistej słuchaliśmy krótkich sprawozdań z imprez, odczytów. Organizuje się tam nawet spotkania z ciekawymi ludźmi — lokatorami hotelu D-1.

Dużo i dobrze dzieje się w mło-

dej placówce Zakładów Górniczych „Lubin”. Działa tam radiowęzeł hotelowy, nadający własne audycje, jest zespół muzyczny, świetlica...

Organizowane są imprezy w samych hotelach, robotnicy wyjeżdżają nawet na wycieczki...

Szkoda tylko, że tak późno rozpoczęto tę dobrą robotę, bo dopiero od maja bieżącego roku.

KILKA ostrych słów krytyki należy się powiatowym władzom kulturalnym, które nie znalazły za wiele czasu, by wizytować placówki kulturalne powiatu, udzielać wskazówek, pomocy. Co zrobiła w zakresie interesującego nas tematu Powiatowa Komisja Koordynacyjna d/s Kultury? Co skoordynowała? I wreszcie jakimi sukcesami na polu współpracy z powiatem i zakładami pracy może pochwalić się Dom Kultury Zagłębia Miedziowego? A zakłady pracy? Czy uruchomienie kilku placówek przy hotelach, to już jest kropka nad „i”?

Jak wygląda realizacja zakładowych planów oddziaływania wychowawczego i kulturalnego na załogę? Stawiamy pytania i czekamy na odpowiedź.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO WE WROCŁAWIU

WIELOBRANŻOWY WARSZTAT SZKOLENIOWY

W LEGNICY — UL. MUZEALNA 2

OGŁASZA ZAPISY

kandydatów do klas I na naukę
zawodu na rok szkolny 1972/73

w następujących kierunkach:

1. ELEKTROMECHANIK

— chłopców i dziewcząt — okres nauki 3 lata

2. ELEKTROMONTER

— chłopców — okres nauki 3 lata.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej, ukończenie 15 lat oraz złożenie następujących dokumentów: podania, życiorysu, świadectwa zdrowia stwierdzającego przydatność do określonego zawodu, świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, 4 fotografii.

W trakcie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie: w I roku 150 — 250 zł, w II roku 320 — 380 zł, w III roku 480 — 600 zł oraz w zależności od postępów w nauce nagrody pieniężne i stypendia. Zajęcia teoretyczne będą odbywać się w Zasadniczej Szkole Zawodowej Do kształcenia nr 1 w Legnicy przy ul. Plastowskiej 3 natomiast zajęcia praktyczne przeprowadzane są w warsztatach szkoleniowych Zakładu internatu nie prowadzi Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekcja szkolenia, II p. pokój 10, tel. 56-26.

237-k



Dziś dwa fotogramy Gabrieli Mora wetz z tradycyjnej legnickiej wystawy „Homo 72”. Za tydzień pełniejszy zestaw fotogramów z tej międzynarodowej ekspozycji wraz z recenzją.

Pocztówka z Krakowa

BARBAKAN stoi jak zwykle na dawnym miejscu, a dziewczyny w długich po kostki sukniach, jak za czasów Michałika, podają kawę w małych, kwiecistych, porcelanowych filiżankach. Przed Sukiennicami tłumy. Krakusy i wycieczkowicze. Jest co oglądać. Kilka setek barwnych plakatów filmowych, naszych i zagranicznych mistrzów. Wystawa dla wszystkich — za darmo.

Myślę, że to dobry pomysł i do zrealizowania go nie są potrzebne Sukiennice czy też Barbakan. Zresztą może to i wina Tatarów, którzy w swej drodze na Legnicę ominęli Lubin — nie było więc potrzeby budowania Barbakanu. Mimo to mamy w naszym miedziowym mieście miejsca pod takowe ekspozycje. Chociażby przy ul. Niepodległości, przed Jamnikiem, czy też w parku przed

szkołą nr 4, gdzie w każdą słoneczną pogodę aż roi się od spacerowiczów...

Nie chodzi mi tylko o plakat. Można pokazać amatorską fotografię, rysunek dziecięcy.

Zresztą na tym to ja już się nie znam, ale na pewno byłoby na czym zatrzymać wzrok. Byłby sposób na kształtowanie gustów społecznych. Nie będę rozwodził się nad ogromem satysfakcji doznanej przez autorów wystawianych prac. Może stałoby się to zaczątkiem konsolidacji raczkującego jeszcze lub skrytego wstydliwie naszego światka artystów-amatorów. Trzeba tylko trochę inwencji. Wykazać ją powinni ojcowie miasta, gdyż tusza nie pozwala im biegać za takimi sprawami — powaga też. Spodziewam się więc, że młodzi adepci sztuki pla-

stycznej spod znaku pana mgr Owczarka zorganizują w najbliższym czasie lubinianom nie byle jaką frajdę i prawdziwa sztuka wyjdzie odetchnąć świeżym powietrzem z ciasnych murów Domu Kultury Zagłębia Miedziowego.

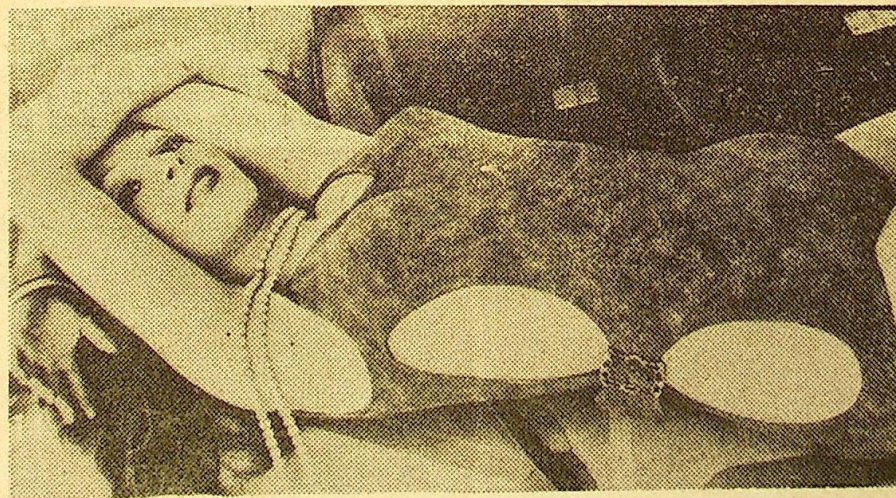
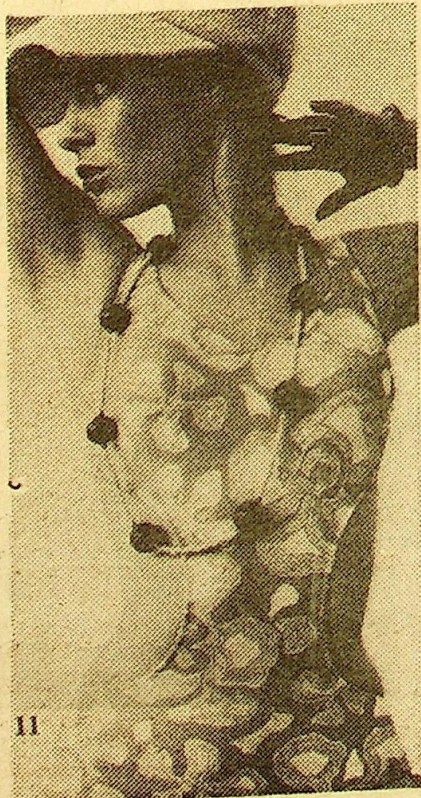
Oczywiście z początku będą kłopoty, bo skąd wziąć parę płytek październikowych, kilka stojaczek... Ale gdyby zapukać do dyrektorskich serc w kilku przedsiębiorstwach...

I jeszcze jedno. Można by zorganizować w Lubinie obóz dla studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Na pewno zostawiłby na skwerach kilka ciekawych rzeźb.

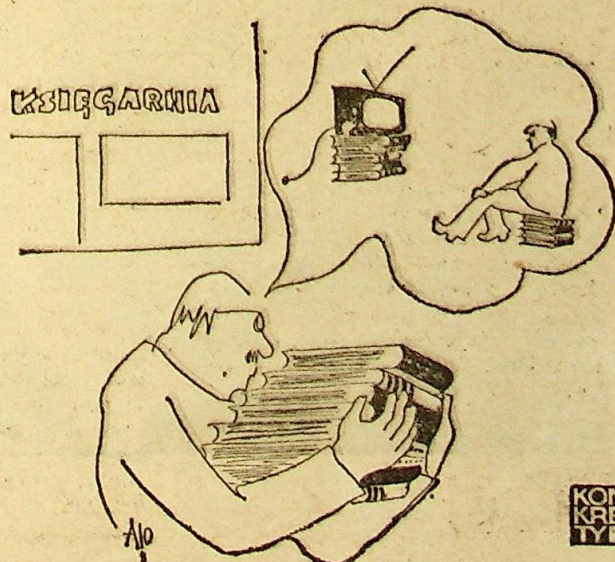
Ostatecznie nie samą miedzią człowiek żyje. Prawda?

Z poważaniem
ZBYSZEK

Plaża w koralach



W TYM roku plaże zaroją się od koralu. Tak przynajmniej chcą projektanci mody. Można mieć na sobie klasyczny kostium, jednocześnie z dużymi wycięciami lub także z materiału welurowego, ale w każdym wypadku koral obowiązkowo. Nawet, jeśli by miały one stanowić prawie że cały kostium (patrz strona 1).



Długie włosy

DO PODJĘCIA tego tematu skłonił mnie fakt znany zapewne czytelnikom. Dyrektor odesłał maturzystów do fryzjera. Musieli się ostrzyć. Mieli zbyt długie włosy, aby uzyskać cenzus dojrzałości. Ten fakt znamy wszyscy, bądź nie — ma wszyscy. Mało kto jednak wie o tym, o czym poniżej.

TVP transmitowała finałowy koncert z festiwalu „Jazz nad Odrą 72”. Postawiono warunek: Andrzej Jaroszewski, który miał koncert prowadzić — musi się ostrzyć. Tenże Andrzej Jaroszewski zapowiadał polski koncert „Wiosny Estradowej” z włosami misternie upiętymi — dla niepoznaki — przy pomocy wsuwki.

Przed kilkoma laty (bodajże w roku 1968) organizatorzy opolskiego festiwalu piosenki nakazali postrzyżyny muzykom z zespołów młodzieżowych. Chodzą słuchy, że w tym roku ma być podobnie.

We wszystkich przedstawionych przypadkach żądań tych niczym nie motywowano. Czym je więc tłumaczyć? Ongiś ścinano włosy uważając je za siedlisko szatana. Dziś mało kto weń wierzy, choć diabli często nas biorą. Na przeciwników długich włosów.

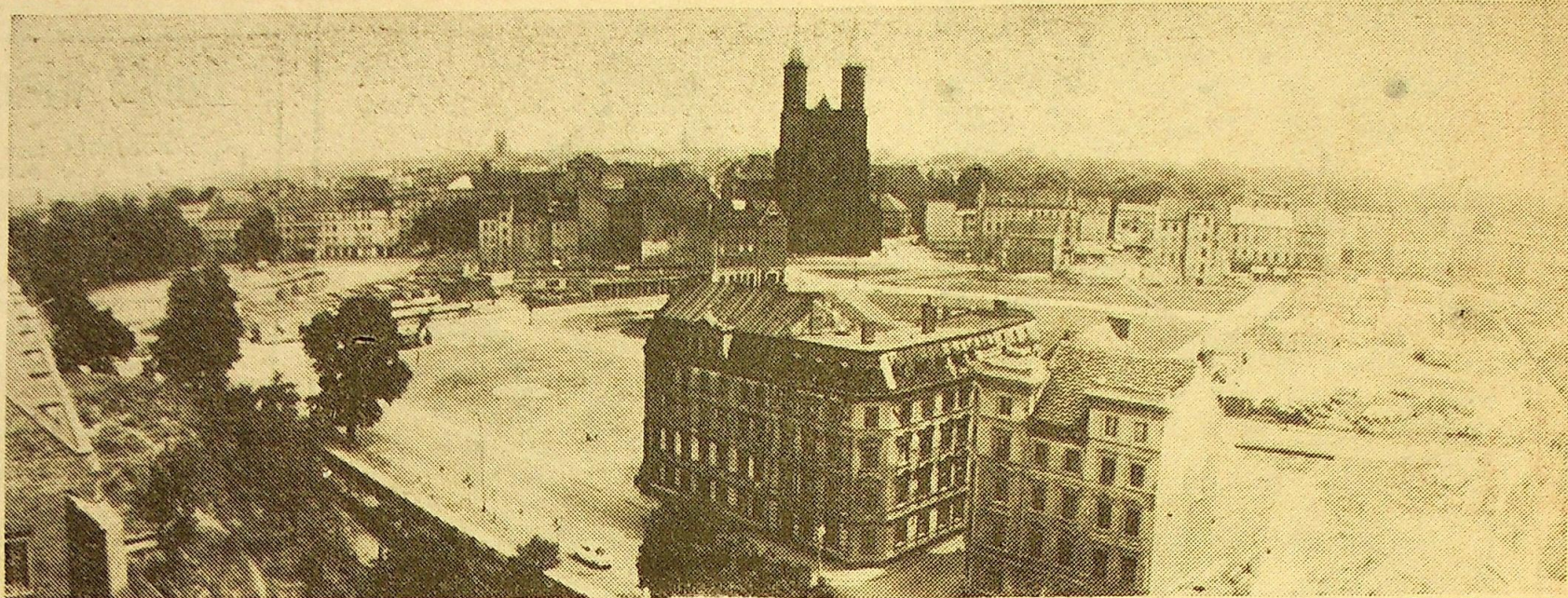
Oto jakie słyszy się tu i ówdzie argumenty. Długie włosy to ewidentny przejaw upadku obyczajów i zepsucia moralnego; zła moda, która przyszła z Zachodu. Miałem z Zachodu. Wszystkiemu zaś winni są hippiesi (przy czym pojęcie to najczęściej utożsamia się z ich rodzinnymi — nieudolnymi i powierzchniowymi naśladowcami, którzy przejmując modę na długie włosy nie przejęli mody na ich częste mycie). Wszak to hippiesi, więc długowłosi doknali mordów w willi Polańskich. (Istotnie, lecz nie zapominać, że mordercy Gerharda mają włosy krótkie...). Ci, którzy argumentują jak wyżej, nie chcą pamiętać, że długie włosy są udziałem wielu ludzi pióra, artystów etc., i to nie od dzisiaj, co jednak nie znaczy wcale, bym stawiał tu znak równości.

Pół biedy, gdy potępienie ma charakter dezaprobaty ciotki, która „ma za złe”. Znacznie gorzej, gdy owa ciotka przystraja się w oficjalne szatki.

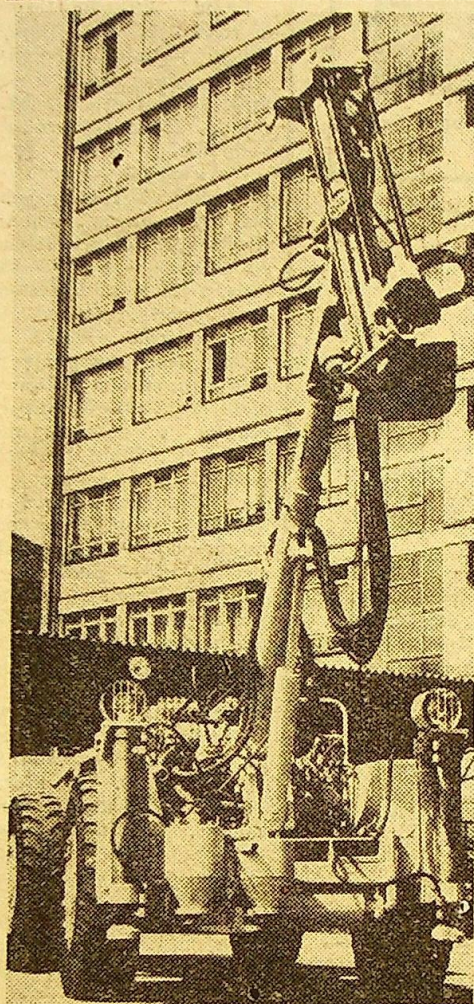
Lat temu kilkanaście miano za złe wąskie spodnie, czarne swetry i kolorowe pończochy. Uśmiewano, na szczęście bez rezultatów, przekonać opinię publiczną, że szerokość nogawki ma się wprost proporcjonalnie do rozległości (i jakości, a jakże!) horyzontów myślowych — portki świadectwem twego światopoglądu. Lata te zwykliśmy uważać za minione.

Czyżbyśmy więc mieli do czynienia ze zjawiskiem bumerangu?!

Samson



Fot. Henryk Kruk



Hydrauliczna kotwiarka produkowana w „Legrecie”.
Fot. K. Kiefer

W UCZONYCH rozprawach, w okolicznościowych referatach, w urzędowych sprawozdaniach pojawia się często określenie „infrastruktura”, według „Słownika Wyrazów Obcych” są to „podstawowe urządzenia i instytucje usługowe niezbędne do należytego funkcjonowania produkcyjnych działów gospodarki”.

W Wydziale Handlu i Przemysłu Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej rozmawiam z urzędnikiem zajmującym się usługami dla ludności. On z jednej, ja z drugiej strony biurka. Notuję. Usługi – wykonanie wartościowe w siedemdziesiątym roku – 84 466 tys. złotych. W siedemdziesiątym pierwszym roku – 90 906 tys. złotych. Notuję. Sześćdziesiąt kartk. sprawozdań. Teraz w rozbiciu na poszczególne branże. Notuję. Teraz założenia: Do roku 1975 wartość usług w powiecie osiągnie 143 450 tys. złotych. Dynamika 69,8 procent. Notuję i zadaję pytanie: Czy macie jakieś skargi od ludzi? Czy zdarzyło się, że ktoś nie został obsłużony?

– Nie, od roku nie mieliśmy żadnych interwencji.

– Macie ośrodek informacyjny?

Otrzymuję w prezencie reklamową pocztówkę. Ośrodek informacji usługowej ma numer telefonu 22-74. Proszę o skorzystanie z telefonu. Wykręcam numer. Zgłasza się ośrodek. Proszę pani – mówię – na duży i drogi dywan wylało mi się trochę farby, gdzie mógłbym usunąć piamię? Pani nie jest pewna gdzie, ale dyktuje mi dwa numery telefonów do pawilonów usługowych w Ryńku i na ulicy Piastowskiej. Telefonuję do pierwszego pawilonu, powtarzam prośbę. Nie! Tu się czyści ci garderobę a nie dywany. Nalegam. Nie mamy czasu. To się nie opłaca. Nie! Pan odpowiedzialny za usługi poruszył się niespokojnie z drugiej strony biurka. Nie traćmy jednak nadziei może na Piastowskiej? Telefonuję. Nie! Nalegam. Ktoś inny podchodzi do telefonu. Nie! Może kierownik się zgodzi? Nie! Z tym jest za dużo roboty... SKŁADAM PIERWSZĄ REKLAMACJĘ POD ADRESEM USŁUG.

Z

INŻYNIEREM Zenonem Dytkowskim, kierownikiem miejskiej pracowni urbanistycznej, rozmawiamy o niedomoganiach legnickiego organizmu miejskiego. Jest ich wiele. Warto chyba jednak dla przykładu wymienić kilka z nich. Rozwijający się przemysł i powiązane z nim aglomeracje miejskie wymagają odpowiedniej sieci dróg. W Lu-

binie na przykład buduje się fabrykę do czyszczenia, która będzie potrzebowała także i ciężkie elementy. Trzeba więc postawić tak wielkie obciążenie. Narzucającej magistrali, między Legnicą i Lubiną Śląską. Opracowano już koncepcję, ale decyzji.

Planowano kiedyś elektryfikację linii, ale panuje na ten temat dyskretna cisza. Jest jednym z najruchliwszych w kraju. Dwa i trzeba go będzie modernizować.

Miasto funkcjonuje. Wodociągi, kanalizacja, ciepłownictwo, gaz, telekomunikacja. W miastach się odczuwa uciążliwą stabilność w zakresie czyszczenia ścieków trzeszczy w szwach, rozpocząć się ma w 1973 roku i już podwinny pierwsze bloki podłączone do naje miało być załatwione wcześniej, ale nie j

Odnosić trzeba również duże zanieczyszczenia. Nie odczuwa się tego latem, ale w Legnicy jest niskie ciśnienie, korytarze w nich granic, albowiem kotłownię pracującą natyn, który posiada duże zanieczyszczenia wania opracować miała Dyrekcja Inwestycji, wiazala się z zobowiązań. Mówią o nich wyspecjalizowała się tylko w realizowaniu „Nie mamy przerobu, nie mamy wykonania. Planuje się więc kotłownię dla tyłu i tu mamy własnie tyle izb. Wybudowano więc zimną kotłownię przy ulicy Czarnej i jeszcze, a już trzeba było zająć się budową potrzeb.

Można wymieniać inne przykłady. Wzrost dysproporcji pomiędzy dynamicznie rozwijającą się tu infrastrukturą miejską a ograniczonymi środkami finansowymi. Zaś szybkie działania w tym zakresie nie są opłacalne niż późniejsze latanie zaległości podjąć można w samej Legnicy. Warto aby slychać to było również tam, gdzie



NIE JEST TAK ŹŁE..."

domów. Będzie ona zabezpie-
ki domów wywozić się będzie
myśleć o drogach, które wy-
się potrzeba budowy wiel-
tem, połączonej z autostradą
brak jeszcze konkretnych

olejowej do Wrocławia. Teraz
przecież węzeł legnicki jest
rzec jest również zaniedbany

zacja, sieć energetyczna, cie-
miarę rozwoju miasta zaczyna
okresie rozwoju tych sieci. O-
ah. Budowę osiedla „Górka”
id. koniec tego roku stać po-
nej oczyszczalni. To oczywiście
jest.

zedbania w ogrzewaniu po-
oczywiście, ale w zimie, kiedy
ulic zadymione są do ostat-
przeważnie na węglu. bru-
zenia siarką... Problem ogrze-
istycji Miejskich, ale nie wy-
h, że jest to instytucja, która
planów. A poza tym to:
wcy, to za drogo kosztuje"...
lu izb, bo w planie 5-letnim
c na przykład przed ubiegłą
czce nie rozpoczęła ona pra-
drugiej, bo ta nie pokrywała

zyskie ilustrować będą dużą
wijającym się przemysłem, a
ką. Zachowanie harmonii wy-
żnych, ale są one niezbędne.
est na dłuższą metę bardziej
łości. Nie wszystkie decyzje
ięć mówić o nich głośno, tak
decyzje takie zapaść mogą.

ZDJĘCIA
GRZEGORZA
KURZAJCZYKA



Z

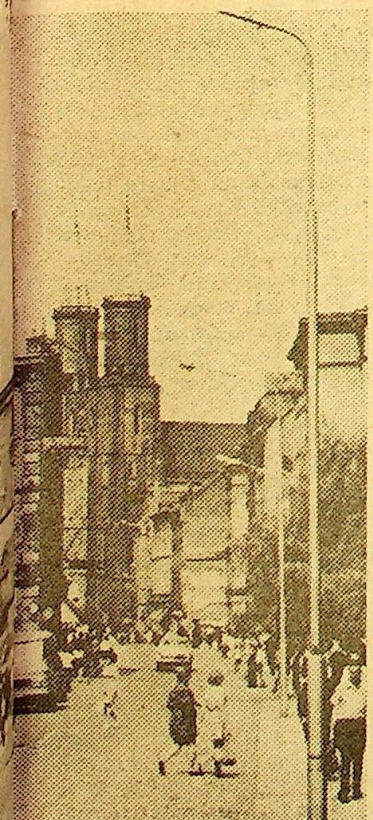
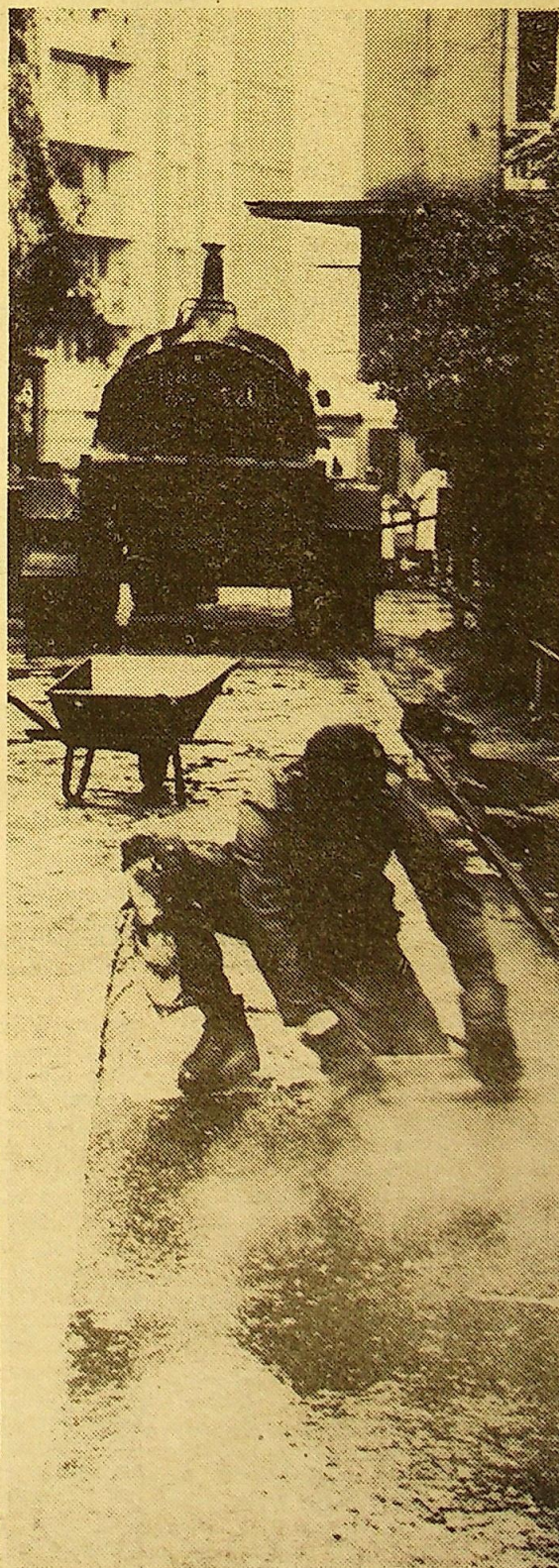
NOWOCZESNYCH zakładów pracy wychodzą ludzie. Przez
osiem godzin stykali się z nowoczesnymi maszynami, z
nowoczesną organizacją pracy. Legnica ma takie nowo-
czesne zakłady pracy, nowoczesne maszyny i
sprawną organizację. Huta, „Legmet”, Fabry-
ka Przewodów Nawojowych, Zakłady Dziewiarskie...
Ludzie wychodzą z pracy i stykają się z miastem, które
zostało za przemysłem daleko w tyle. Do takich „spotkań” dojść może
wszędzie. W mięsny sklepie, w pawilonie usługowym, w restauracji,
na ulicy i w mieszkaniu.

Fotoreporterzy najchętniej fotografują hutę, zakłady dziewiarskie...
W mieście można sfotografować kilka wieżowców, które z dołu wyglą-
dają efektownie. Nie można tego powiedzieć o małych pawilonach,
które stoją obok i obsługują mieszkańców nowych bloków.

Jeśli sięgnąć do sprawozdań i porównać kilka danych ze średnią
krajową lub wojewódzką, to w Legnicy „nie jest tak źle”...

Wątpliwy to jednak tytuł do dumy.

TEKST: STANISŁAW PELCZAR



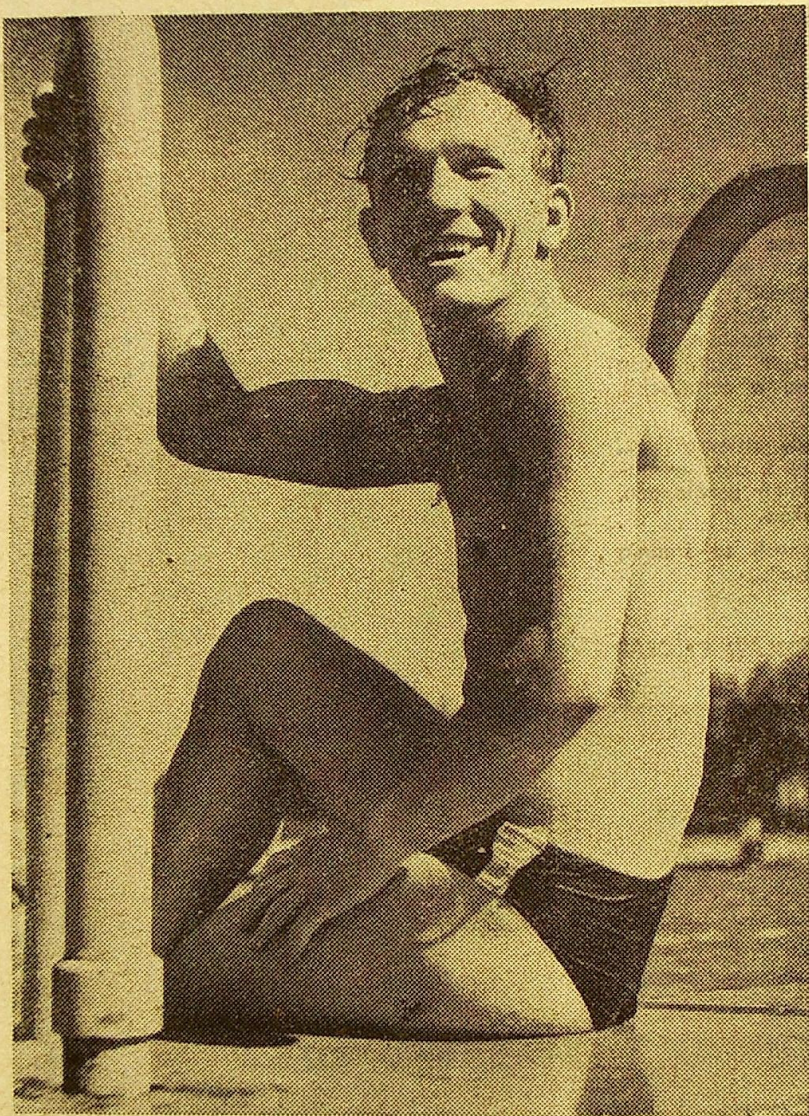
MOJ PIERWSZY trener, Wacław Paniec, był bardzo oryginalnym człowiekiem. Drobny, niski, szpakowaty. Swoją niepozorność nadrobił niezwykłą ruchliwością i nieustannym otwieraniem ust, z których bez przerwy spadały na nas potoki słów przeróżnych, sensownych i bezsensownych, rytmicznie przedzielanych, najczęściej w całkiem nieodpowiednim miejscu, utartymi zwrotami: summa summarum i ani mnie to grzeje, ani mnie to

Szczepiliśmy się za kilka minut jak dwa prawdziwe koguty. Zaden nie chciał odstąpić na krok do tyłu. Nie mogłem później zrozumieć, skąd nagle znalazło się we mnie tyle zadrzota. Na cios odpowiadałem ciosem. Na każdy atak, atakiem. Z upływem chwil czułem jednak, że mój przeciwnik jest lepszy, bardziej doświadczony, że po prostu więcej umie. Paniec musiał nas w końcu rozdzielić. Przyszło mu to z wyraźnym trudem. Okazało się, że

10 lat w ringu (4)

TWARDY NOWICJUSZ

KAZIMIERZ PAŹDZIÓR



zrobi. Ale ten nasz „summa summarum” jak go z tej przyczyny nazwaliśmy, był człowiekiem nad wyraz uczciwym i rzetelnym. Polubiłem go od pierwszego dnia. Jemu też chyba zawdzięczam, że z każdym dniem przywiązywałem się do boksu coraz bardziej. A przecież już na następnym, drugim treningu, dostało mi się za swoje.

Trener miał syna Dzidka, starszego ode mnie o rok. Dzidek ćwiczył przy boku ojca już od dłuższego czasu, był więc zaawansowanym bokserem. Gdy zjawiłem się na sali powtórnie, Paniec przywołał syna do siebie i rzucił mu obojętnie — poboksuj z tym nowym. Masz jego wagę.

walczyliśmy ze sobą osiem pełnych rund. Nikt tego nie punktował, ale wiedziałem dobrze, kto w tym maratońskim niemal pojedynku był zwycięzcą.

Mocno obolały przyszedłem na następny trening. Znowu doskoczyliśmy w rękawicach do siebie. Dni mijają i role zaczynały się zmieniać. Karcony powoli przemieniał się w karcącego. Coraz częściej Dzidek podbiegał do ojca, krzywił się i żalił, że walcze nieczysto, fauluje go głową i utrudnia walkę klinczowaniem. Stary najczęściej machał na to ręką i wypowiadał to swoje sakramentalne: ani mnie to parzy, ani mnie to ziębi. Dzidek wracał do mnie z wyraźną niechęcią. Po kilku miesiącach zaczął mi schodzić z drogi na sali treningowej.

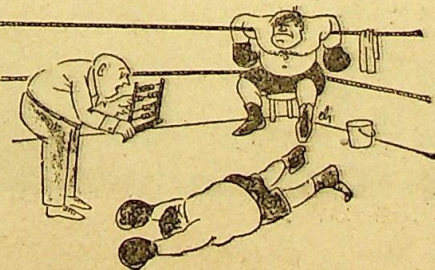
Boks uczynił na mnie duże wrażenie. Zastanawiam się często

dlaczego? Widocznie porwały mnie tryby uciążliwego przecież kieratu sportowego. Podałem się temu spontanicznie. Wkładałem w boks cały swój entuzjazm, odwagę i wreszcie sumiennosc o wiele większą niż ta, co patronowała mojej edukacji szkolnej. Gdy przychodziłem z treningu do domu, uzupełniałem praktyczną wiedzę teorią, wynajdywaną w piśmactwie sportowym wszelkiego autoramentu, w „elementarzach” pięściarstwa, na koniec w pozycjach beletrystycznych. Gienek nie odstępował mi na krok. Cóż to było za święto, gdy pewnego razu przyniósł pod marynarką troskliwie hołubionych „Mocarzy ringu” Aleksandra Rekszy. Zafascynowała mnie ta książka, przedstawiająca sylwetki największych pięściarzy boksu zawodowego. Bezskrytycznie przyjmowałem za niedościgniony wzór wszystko, co ich dotyczyło. Wówczas zacząłem marzyć o wielkiej karierze naprawdę.

Mierz siły na zamiary — powiedział mądre przysłowie. Jeszcze wówczas nie znałem tej sentencji, a nawet gdybym ją usłyszał i tak jej podtekst filozoficzny nie trafiłby mi do przekonania. Wydawało mi się, że wytrwam w go-dzeniu jednocześnie nauki, pracy i boksu. A jeżeli już z czegoś musiałbym zrezygnować to chyba... z nauki. Była to sprawa wyboru. Musiałem przecież pracować i zarabiać na siebie i na rodzinę. Czułem się chwilami jak głowa domu narastało we mnie, z coraz większą siłą, poczucie odpowiedzialności za los matki i młodszego brata. A pracowałem, jak na swoje piętnaście lat, ciężko. Moim warsztatem była frezarka-kopiarka. Pocziwa starucha. Przywiązałem się do niej z czasem i nawet rozumieliśmy się zaskakująco. Skrawałem na niej jeden i ten sam metalowy element. Niewiele potrzebowałem czasu, by dojść do wprawy i wyników przez nikogo w hali nie osiągniętych. Dziwne to były czasy. Uczono robić jak najwięcej. Dokładność i precyzja były mniej ważne. Żeby tylko został wykonany plan ilościowy. Niezbyt mi się to podobało, ale co było robić... Często pracowałem po dwanaście godzin. Po tak ciężkiej pracy malała chęć do treningu. Nic dziwnego, że stopniowo mój zapal do boksu musiał ostygnąć. Nie starczało sił. Najpierw jednak zrezygnowałem z nauki. Był to mój poważny błąd, ale też i konieczność. Książki rzuciłem w kąt. Ta decyzja wcale nie przyczyniła się do wzmożenia przeze mnie reżimu treningowego. Praca była najważniejsza. Coraz rzadziej zacząłem pokazywać się na sali treningowej, chociaż nadal wiele czytałem, śledząc na bieżąco bokserskie wydarzenia w kraju.

Ten rozbrat z boksem trwał prawie dwa miesiące. Gienek uważał to prawie za przestępstwo. Nie reagował jednak na jego ubolewania. Pracowałem zwracając uwagę na swojej frezarce, wyduszając z niej jak najwięcej grosza. Najniepodziwianie w świecie dał znać o sobie trener Paniec. Przeprowadził ze mną karcącą rozmowę, groził używając częściej niż zwykle swojego: summa summarum, w końcu zaczął molestować, bym zaczął znowu solidnie trenować. Co było robić? Przyszła kolej na pofolgowanie w pracy.

(Dalszy ciąg za tydzień)



Krótko

Końcowym akordem imprez sportowych organizowanych z okazji tegorocznych obchodów Dni Legnicy było powiatowe i miejskie święto sportu szkolnego, które odbyło się 10 czerwca. Była to ze wszech miar udana impreza sportowa. Na stadionie miejskim zgromadziło się około 15 tysięcy uczniów miejscowych szkół podstawowych i średnich. W uroczystości otwarcia imprezy udział wzięli: sekretarz KP PZPR tow. Marian Kot, przewodniczący Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rad Narodowych, Jan Binek, sekretarze KP PZPR Czesław Kowalak i Krystian Szymański, przewodniczący Frontu Jedności Narodu, Witold Grabowski oraz sekretarz Prezydium MiPRN Franciszek Szymkowiak. Na program imprezy złożyło się przemówienie powitalne tow. Mariana Kota, zapalenie znicza, defilada uczestników, wręczenie nagród i dyplomów, występy zespołów.

W Szczawnie Zdroju rozegrany został finał Dolnośląskiej Spartakiady Młodzieży w tenisie stołowym. Zagłębie Miedziove reprezentowane było przez zespoły Legnicy i Lubina. W klasyfikacji zespołowej powiat legnicki uplasował się na czwartym, a lubiński na 13 miejscu. W rywalizacji szkół podstawowych na 6 i 7 miejscu sklasyfikowano szkoły podstawowe nr 18 i 4 z Legnicy, a na 15 Szkołę Podstawową nr 2 z Lubina. W rywalizacji międzyklubowej legnicki Konfeks zajął piątą, a lubiński Zagłębie dziewiąte miejsce.

Od kwietnia br. do lutego roku przyszłego legnicki Oddział PTTK prowadzi współzawodnictwo turystyczne w ramach młodzieżowej olimpiady krajoznawczej „Szlakami Polskiej Miedzi”. W olimpiadzie uczestniczą młodzież szkół podstawowych i średnich, a przedmiotem rywalizacji jest poznanie powiatów wchodzących w skład LGOM, udział w imprezach turystycznych, wycieczki krajoznawcze, konkursy, rajdy i zloty. W turnieju uczestniczą jak dotychczas jedynie szkoły legnickie.

Rywalizacja prowadzona jest oddzielnie dla szkół podstawowych i średnich. Wśród szkół podstawowych prowadzi Państwowy Zakład Wychowawczy, a w rywalizacji szkół średnich Liceum Ekonomiczne.

Najbliższą punktowaną imprezą olimpiady będą „Sobótki 72”. Impreza ta odbywać się będzie 23 czerwca. Każda uczestnicząca szkoła przedstawiła organizatorom szczegółowy program imprezy.

W Legnicy rozegrany został turniej szablowy o memoriał tragicznie zmarłego trenera tej dyscypliny sportu — Zbigniewa Dziegłewskiego. Turniej indywidualny zakończył się zwycięstwem Janusza Kondrata z LZS Nadodrze Zielona Góra. Dalsze miejsca zajęli: Lech Zimny i Zbigniew Borysiak ze Startu Opole, Zygmunt Lizak (Piast Legnica), Jan Obuchowicz (Nadodrze), Michał Bogusiak (Start Opole) oraz Jerzy Sadowski (Piast Legnica). W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Start Opole, przed Nadodrzem Zielona Góra i Piastem Legnica.

11 bm. odbył się w Głogowie towarzyski mecz bokserski, w którym miejscowy zespół Chrobrego wysoko pokonał 14:6 łódzki Widzew. Goście osłabieni brakiem kadrowiczów: Reszpondka, Prachonia, Sobczaka oraz startującego w mistrzostwach Europy juniorów Pierwieckiego, wypadli słabo na tle ambitnie walczących zawodników „Chrobrego”. W zwycięskiej drużynie najlepiej walczyli Majcher i Tylman (juniorzy) oraz Orłowski i Kowalski (seniorzy). Poza wymienionymi, punkty dla gospodarzy zdobyli: Łukasik i Woroniec (juniorzy) i Papużyński, Tymula (seniorzy). Ogółem odbyło się 10 pojedynków: 5 w kat. juniorów i 5 w kat. seniorów.



Fot. CAF

wszystko się kończyło. Nie było właściwego zainteresowania zagospodarowaniem glinianki i organizacją społecznego czynu. Potrzebna była dopiero interwencja powiatowej instancji partyjnej i osobiste zainteresowanie się tą sprawą I sekretarza KP PZPR tow. **Ryszarda Romaniewicza**, by roboty ruszyły z miejsca. Powiatowemu Ośrodkowi Sportu, Turystyki i Wypoczynku przyszli w sukurs żołnierze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Prace są już na ukończeniu. W tym sezonie Głogów otrzyma strzeżone kąpielisko z odpowiednio spłyconym dnem, pomostami, stanowiskiem dla ratowników. Będzie to jeszcze kąpielisko prowizoryczne. W następnych latach na gliniance, o czystej i orzeźwiającej wodzie, powstanie odpowiednie zaplecze sanitarne i socjalne.

W tym roku Huta Miedzi „Głogów” wystąpiła z ponętą propozycją. Huta potrzebuje 30 tysięcy metrów sześciennych ziemi pod

NA ZIELONEJ TRAWCE...

IGOR GOŚKO

W CIĄGU kilku tylko lat Głogów wyrósł na ważny ośrodek przemysłu miedziowego. W rekordowym czasie stanęła Huta Miedzi „Głogów”, w szybkim tempie

zbudowano osiedla mieszkaniowe. Rozwinęło się zaplecze handlowo-usługowe. Miedź, mieszkania, sklepy, to było w latach 1967-71 najważniejsze. Na dalszy plan zeszły inwestycje kulturalne,

sportowo-rekreacyjne. Ograniczała je zresztą uchwała rządowa.

Miasto liczy blisko 25 tysięcy mieszkańców i coraz dotkliwiej daje się we znaki brak elementarnych obiektów i urządzeń rekreacyjnych. Problem nabiera znaczenia w sezonie letnim. Jest w mieście basen kąpielowy, ale nie wszyscy z niego korzystają. Powód? Nieodpowiednie zaplecze sanitarne i brudna woda. W Głogowie brak wody pitnej jest problemem numer jeden. Kierując się oszczędnościowymi przesłankami, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej utrudnia Powiatowemu Ośrodkowi Sportu, Turystyki i Wypoczynku napełnianie basenu wodą. W br. MPGK zabroniło całkowicie poboru wody z sieci miejskiej. POSTiW uczynił to bez zezwolenia i... sprawa trafiła na wokandę kolegium. Wniosek jest oczywiście bezpodstawny, bo przed kolegium odpowiadać mogą tylko osoby fizyczne. Jeśli jednak POSTiW już u progu sezonu letniego napotyka na takie trudności, to co będzie dalej? A wodę w basenie zmieniać należy kilka razy, w przeciwnym wypadku SANEPID może wydać polecenie zamknięcia kąpieliska.

Co wobec tego robią w upalne, letnie popołudnia, niedziele i święta mieszkańcy Głogowa? Szukają ochłody nad Odrą, w której kąpiel jest zabroniona. Spędzają czas nad nie przystosowanymi do kąpiel stawami i gliniankami, wjeżdżają do Stawy, Lginia i Brenna. Z tych wyjazdów korzystają jednak najczęściej zmotoryzowani, bo to i daleko, i komunikacja nie zawsze pasuje.

Od kilku lat w Głogowie dyskutowało się nad adaptacją jednej z glinianek na strzeżone kąpielisko, ale były to tylko jałowe dyskusje. Kąpielisko miało być zorganizowane w czynie społecznym. Nikt się do społecznej pracy nie palił. Powiatowe władze administracyjne umieszczały ten postulat ludności rokrocznie w swoich planach i na koncepcji

odstojniki i obojętne jest, gdzie tę ziemię będzie się kopać. Postanowiono skorzystać z szansy i upiec na jednym ogniu dwie pieczenie, zorganizować przy pomocy hutników ośrodek rekreacyjny. Wybór padł na teren w pobliżu podgłogowskiej wsi Brzostów. Uzgodniono wstępnie, że ośrodek będzie się składał z kilku basenów o wymiarach 50x25 m, do skoków, do nauki pływania i brodzika dla dzieci. Będą również szatnie, pawilony handlowe, boiska. Oblicza się, że z tych urządzeń będzie mogło korzystać codziennie około 3.200 osób.

Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie wniesie swój wkład w postaci 8,5 miliona złotych, sporo robót wykona huta po wybraniu ziemi. Program budowy ośrodka rekreacyjnego opracowuje już biuro projektów i jeszcze nie wiadomo, ile kosztować będzie to poważne przedsięwzięcie. A termin realizacji? Baseny — przypuszczalnie rok 1975 (założenia wstępne), pozostałe urządzenia w latach późniejszych. Otwartą sprawą pozostaje również wykonawstwo tego zadania.

Basen kąpielowy, hala sportowa, kąpielisko na gliniance, ośrodek rekreacyjny — te obiekty wystarczą miastu na długie lata. Ale też trzeba będzie na nie poczekać. A póki co, znaczna część mieszkańców Głogowa, który jest zapleczem socjalnym dla górników i hutników LGOM-u, musi odpoczywać z konieczności na zielonej trawce, nad Odrą.

KOMENDA 49 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

ZMS i ZMW

LUBIN, UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 60, tel. 416-52

pracującego na rzecz Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — Generalnego Wykonawcy Robót Powierzchniowych Lubńskiego Zagłębia Miedziowego



PRZYJMUJE KANDYDATÓW DO HUFCA NA NAUKĘ W ZAWODACH:

- MURARZ-TYNKARZ-POSADZKARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY — MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANYCH — SZKLARZ
- MONTER INSTALACJI BUDOWLANYCH
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH-ŚLUSARZ

W OKRESIE DWULETNIEGO POBYTU W HUFCE JUNAK:

- uczęszcza do Zasadniczej Szkoły Budowlanej DPBP,
- odbywa praktyczną naukę zawodu na budowach zagłębia,
- odbywa zasadniczą służbę wojskową,
- otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w I roku ok. 840 zł plus premia, w II roku praca w systemie akordowym plus premia,
- korzysta z wyżywienia kredytowego (odpłatnie 18 zł dziennie),
- otrzymuje bezpłatne umundurowanie organizacyjne,
- zakwaterowany jest bezpłatnie w hotelu robotniczym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończony 18, a nie przekroczony 24 rok życia,
 - świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
 - dowód osobisty lub wyciąg z aktu urodzenia z poświadczeniem (na odwrócie) miejsca zamieszkania,
 - książeczka wojskowa lub zaświadczenie o rejestracji,
 - dobry stan zdrowia.
- Hufiec posiada własny klub, instrumenty muzyczne, sprzęt kulturalno-oświatowy i sportowy oraz dobrze wyposażony hotel.

Podania i zgłoszenia osobiste o przyjęcie należy kierować na adres Komendy Hufca w terminie do dnia 30 sierpnia br.

238-k

TURYSTYCZNE KŁOPOTY BOLESŁAWCA

ZYGMUNT ŁUSZCZ

ZIEMIA bolesławiecka położona jest na dwóch ważnych międzynarodowych szlakach. Jeden z nich biegnie z Pragi przez Jelenią Górę, Zieloną Górę do Szczecina, a drugi ze Zgorzelca do Wrocławia. Powiat posiada specyficzny mikroklimat i wiele atrakcyjnych pod względem turystycznym miejscowości. Wymieścić tu można malowniczo położony Kliczków wraz z jedynym w Europie cmentarzem końskim. Do atrakcji terenu należy także Osieczna, Ławiszowa, groty w Dobrej, nie mówiąc już o urokach puszczy bolesławieckiej. Nic więc dziwnego, że ziemia bolesławiecka jest licznie odwiedzana przez turystów. Po otwarciu granicy państwowej z NRD ruch turystyczny znacznie wzrósł, a miasto odwiedzane jest przez gości z NRD.

Zabezpieczenie odpowiedniego przyjęcia rodzimych i obcych turystów wymaga wielu wysiłków, a równocześnie przysparza gospodarzom licznych kłopotów. Najważniejszym z nich jest baza noclegowa. Jedynym gospodarzem

bazy jest Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Dysponuje on dotychczas jedynie miejscami w kwaterach prywatnych. Posiada ich 80 w Bolesławcu i 40 w położonych w pobliżu Bolesławicach. Ponadto prowadzony przez MPKG hotel miejski dysponuje 105 miejscami. Tymczasem potrzeby obliczane są na około 1000 miejsc noclegowych. Trzeba bowiem pamiętać, że Bolesławiec jest główną bazą noclegową dla osób udających się do NRD. Dostrzegając wzrastające potrzeby, miejscowe władze opracowały plany zwiększenia bazy noclegowej. Nie rozwiążą one problemu, ale pozwolą znacznie złagodzić trudności. Przewiduje się wygospodarowanie w 1974 roku około 100 miejsc w dotychczasowym budynku MZBM. Pomieszczenia te zostaną zaadaptowane na schronisko i klub turysty. O rok wcześniej bolesławiecki POSTiW otrzyma około 80 miejsc w schronisku w Zebrzydowej. Na ten cel przeznaczone będą pomieszczenia po gromadzkiej radzie narodowej. Niezależnie od tego nawiązano kontakty z wrocławską Drukarnią Dzielową w sprawie pełnego wy-

korzystania jej ośrodka kolonijnego w Parowej. Ośrodek, poza miesiącami wakacyjnymi, wykorzystywany będzie dla potrzeb turystów i w ten sposób powiatowi przybędzie około 200 miejsc noclegowych.

Wzmożony ruch turystyczny wymaga sprawnego funkcjonowania kas wymiany walut, właściwego oznakowania tras przełotowych, budowy nowych parkingów i pól namiotowych. Również i w tej dziedzinie podejmuje się wiele przedsięwzięć. Uruchomione zostały kasy wymiany walut w „Gromadzie”, PTTK, banku i hotelu, a w najbliższym czasie będzie czynna kasa w nowym pomieszczeniu POSTiW.

Dużo uwagi poświęcono odpowiedniemu oznakowaniu miasta i reklamie. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa Zachodnich Zakładów Gastronomicznych. Wykonały one efektowne tablice informacyjne z planem miasta i lokalizacją zakładów gastronomicznych. Ponadto zatrudniono pracownika ze znajomością języka niemieckiego, który szkoli kelnerów oraz każdego dnia pełni dyżury, szczególnie w okresie nasilenia przyjazdów turystów niemieckich. Bolesławieckie restauracje zwiększyły także liczbę miejsc konsumpcyjnych oraz wprowadziły dwujęzyczne jadłospisy.

W pierwszych miesiącach br. przystąpiono do budowy parkingów strzeżonych. Jeden z nich, przy stacji diagnostycznej, jest już czynny, a drugi przy ul. Świerczewskiego będzie oddany do użytku w najbliższym czasie. W budowie znajduje się pole namiotowe w Bolesławicach. Przekazanie go do użytku przewidziano w lipcu br.

Duży wkład we właściwe przyjęcie turystów mają miejscowe biura podróży. Zarówno PTTK, jak i Gromada nie szczędzą wysiłków, aby sprostać stale rosnącym zadaniom.

Baza noclegowa, sieć lokali gastronomicznych, pola namiotowe i parkingi nie rozwiązują jednak wszystkich zagadnień związanych z ruchem turystycznym. Trzeba turystom zapewnić dostateczną

ilość miejsc wypoczynkowych i rekreacyjnych. W tej dziedzinie nie jest najlepiej. Praktycznie rzecz biorąc, Bolesławiec nie dysponuje ani jednym ośrodkiem wypoczynku świątecznego. Za taki nie można bowiem uznać wyrobisko po żwirowni w Bolesławicach, które wykorzystywane jest jako basen kąpielowy. Basen ten otwarty został dopiero na początku czerwca i nie posiada jeszcze odpowiedniego zaplecza. Miejscowy POSTiW buduje tam pomost, pawilony administracyjne, socjalne i sanitarne, które z istniejącą szatnią i kioskiem spożywczym stanowią dopiero będą w przyszłości pełne zaplecze basenu. Trwające prace nie zrażają jednak mieszkańców Bolesławca, którzy w pogodne dni tłumnie okupują jedyny basen i niecierpliwie czekają na zapowiadaną budowę nowych miejsc wypoczynkowych. Jest to jednak sprawa dość odległa. Władze powiatowe przewidują wybudowanie w 1974 roku dwóch ośrodków wypoczynkowych. Jeden z nich znajdować się będzie w Kliczkowie, a drugi w Bolesławicach.

Budowa tych ośrodków nie jest niczym nowym. Mówi się o niej od wielu już lat. W Kliczkowie początkowo projektowano wybudowanie trzech progów na Kwisie. Ostatecznie zdecydowano się na wybudowanie jazu.

Ośrodek w Bolesławicach składać się będzie z zespołu trzech basenów, boisk sportowych, pawilonów gastronomicznych, socjalnych i innych urządzeń towarzyszących. Prezydium MRN przystąpiło już do budowy drogi dojazdowej. Koszt wykonania całego ośrodka, który zajmie powierzchnię około 10 ha, pochłonie ponad 25 mln zł. Zaawansowanie prac nie jest, niestety, najlepsze. Chcąc przekazać oba ośrodki do użytku w 1974 roku, należy przyspieszyć te prace. Trzeba również liczyć się z tym, że stale wzrastający ruch turystów, wymagać będzie w przyszłości modernizacji istniejących i budowy nowych ośrodków wypoczynkowych.



Rynek w Bolesławcu.

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

Uwaga!

Posiadacze starych (czynnych i nieczynnych)

TELEWIZORÓW

Czy wiecie, że za oddany zużyty telewizor można uzyskać 10 lub 15 proc. bonifikaty przy zakupie nowego?

Oto adresy sklepów ZURT prowadzących sprzedaż z bonifikatą:

- LUBIN LEG., ul. Wolności 3
- POLKOWICE, ul. Wołodyjowskiego 14
- JAWOR, Rynek 25
- WOLÓW, Rynek 13
- ZŁOTORYJA, pl. Wolności 26
- BOLESŁAWIEC, Asnyka 11
- CHOJNÓW, B. Bieruta 4

ZAPRASZAMY!



J. Edgar Hoover kochał... buldogi.

NA DZIEN przed zgonem J. Edgara Hoovera, Jack Anderson — wybitny publicysta amerykański stwierdził w Kongresie, że dyrektor FBI prowadził kartotekę, dotyczącą przygód miłosnych, pijaństw i innych złych nawyków znanych osobistości, takich jak np. Muhammad Ali, Martin Luther King, a nawet pewnych senatorów. W kilka godzin później Hoover zmarł niespodziewanie na apopleksję.

Kim był J. Edgar Hoover i w jakim stopniu losy społeczeństwa amerykańskiego związane były z jego osobą?

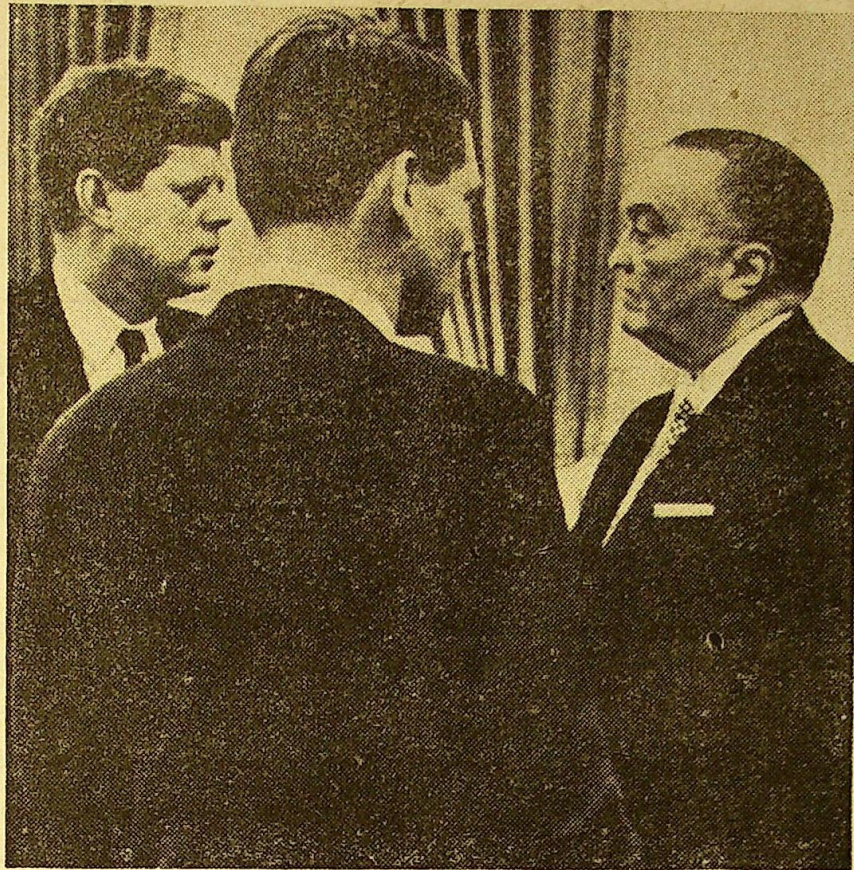
Edgar Hoover od 48 lat pełnił

Oczywiście bezkarność gangsterów nie jest zgoła przypadkowa. Przekupstwo ogarnęło nie tylko wysokich urzędników państwowych, ale również funkcjonariuszy FBI.

Milton Wessel, który kierował Specjalnymi Siłami Gubernatora Generalnego, ścigającymi przestępstwa zorganizowane, ocenił, że policja i pewni urzędnicy otrzyskują od gangów jako łapówek 4 mld dolarów rocznie.

W jaki sposób Hoover zyskał reputację strasznego człowieka. Częściowo na tę opinię sobie zasłużył. Kiedy przed 48 laty stanął na czele FBI działało ono niezręcznie. Zespół pracowników był skorumpowany. Hoover liczący wówczas 29 lat oczyścił go i przekształcił Federalne Biuro Śledcze w jeden z największych na świecie ośrodków badania zbrodni, którego centralnym punktem stała się kartoteka, zawierająca dane o wszystkich czynach przestępczych, poczynając — jak utrzymują — od Kaina i Abla.

W latach 1930, jego agencji, „G-men”, jak ich nazywano, w efektywny sposób schwytali kilku „nie największego kalibru” przestępców, takich jak Pretty Boy Floyd, John Dillinger i Baby Face Nelson. Dzięki temu „G-men” uznano za bohaterów narodowych. Sława ta przeszła na Hoovera, jako ich szefa. Ten jednak nigdy nie chciał mieszać się w niepewne historie, by nie narazić się na szwank.



Hoover (z prawej) rozmawia z prezydentem Johnem F. Kennedym (z lewej) i Robertem Kennedym.

PIERWSZY POLICJANT USA

odpowiedzialną funkcję szefa osławionego FBI — Federalnego Biura Śledczego. FBI powołane do życia przez Kongres, miało w pierwotnym założeniu zwalczać przestępczość, a przede wszystkim gangsterstwo, które od 50 lat panoszy się bezkarnie w USA. Mafie rozrosły się w okresie prohibicji, obejmując w swoje posiadanie potajemne gorzelnie i fabryki napojów alkoholowych.

Dziś potężne gangi trzymają w swoich rękach domy publiczne, szulernie i handel narkotykami, który stał się plagą współczesnej Ameryki. Dochody gangów z nielegalnych i nieopodatkowanych źródeł liczone są w skali rocznej na dziesiątki miliardów dolarów.

Kilku wielkich zbrodniarzy, którzy wpadli w ręce sprawiedliwości w czasach Hoovera, nie zostało ujętych przez FBI. Na przykład Lucky Luciano — prawdziwa „wielka ryba” mafii — został złapany przez Toma Deweya, prokuratora Manhattanu, Frank Castello — inny wielki zbrodniarz, został osadzony w więzieniu przez władze skarbowe, Joe Adonis był deportowany przez urząd d/s obywatelstwa, a Vito Genovese schwytali pracownicy biura narkotyków. Natomiast inni wielcy gangsterzy, jak Tony Accardo, Anthony Strollo, czy Tony Anastasia, przez całe swe życie nie mieli większych kłopotów z powodu łamania prawa. Po raz pierwszy,

po 38 latach sprawowania przez Hoovera funkcji szefa FBI, trafiła mu się gratka, gdy jego agenci ujęli jednego z członków wielkiego gangu — Luisa (Lepke) Buchaltera. Przestępca ten sam zde maskował się wobec felietonisty Waltera Winchella, gdy znalazł się już w pułapce, bo wykryło go biuro d/s narkotyków i lokalne władze bezpieczeństwa już skazały go na śmierć. Wówczas Walter Winchell przekazał zbrodniarza w ręce Hoovera.

Za inny wielki sukces Hoovera w zakresie zwalczania szpiegostwa uważano ujęcie w okresie II wojny światowej 11 hitlerowców, którzy wyładowali na łodzi podwodnej na Long Islands. W tym przypadku wśród jedenastu szpiegów znalazł się jeden antyhitlerowiec, który powiadomił FBI o desancie. Rola Federalnego Biura Śledczego ograniczyła się tu właściwie do zareagowania na telefon.

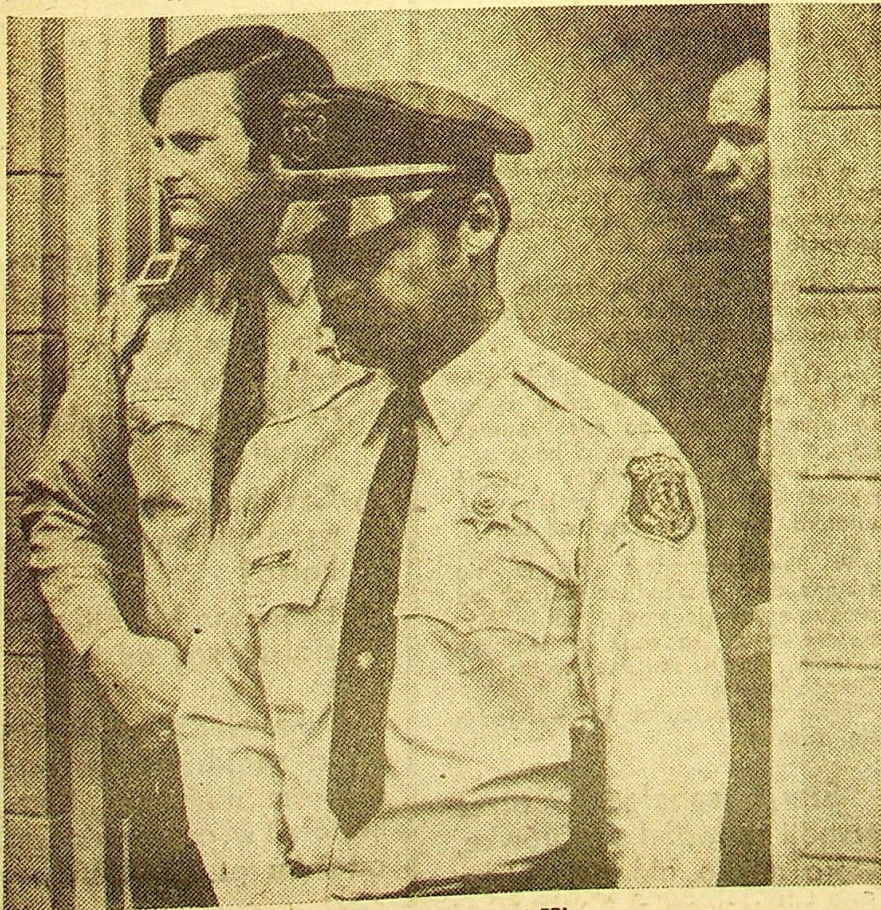
W 1957 roku policja przypadkowo wpadła na ślad jednej z największych narań gangsterów. Sześćdziesiąt „grubych ryb” z kraju i zagranicy przybyło wówczas do wioski Apalachin, by ustalić, jak ukrócić akcję, jaka się rozwinęła po zabójstwie mafioso — Alberta Anastasi. Szef FBI nie tylko nie wiedział o tym „szczyście” gangsterów zorganizowanym pod jego okiem, ale odmówił pomocy, a nawet sztydził z pracowników specjalnej grupy prokuratora generalnego USA d/s zorganizowanej przestępczości, którzy stanęli do tej akcji. Odmawiając pomocy, szef FBI dowodził, że nie może marnować sił na takie drobiazgi mimo że dysponował wówczas 13 tys. ludzi, z czego 6 tys. stanowiłi agenci, a wielu z nich trudniło się odnotowywaniem numerów samochodów, które mogłyby być skradzione. I właśnie wtedy wszystkim gangsterom udało się wyjść cało z opresji.

W rzeczywistości natomiast agenci FBI podejmowali akcje przeniknięcia do aparatu polity-

cznego Partii Komunistycznej. Ale wielu zastanawiało się, czy to warte wysiłku. Partia ta nigdy nie była zbyt liczna w Stanach Zjednoczonych i istniały podstawy do przypuszczeń, że więcej tajnych akcji podejmowali w związku z jej działalnością agenci FBI, niż prawdziwi komuniści. Mówiąc inaczej, dla gangsterów i szpiegów faszystowskich szef FBI miał dużo wyrozumiałości, zaś komunistów zwalczał zapamiętale i konsekwentnie. Nie cofał się nawet przed prowokacją. Z tym, że szef FBI robił to w rękawiczkach.

Jako człowiek Hoover był naprawdę dziwaczny. Wydawał się trochę podobny do zdenerwowanej żaby. Łączyła go wielka przyjaźń z Walterem Winchellem, felietonistą-plotkarzem. W latach 1940 często widywano ich obu w Stork Club. Hoover był wielkim amatorem wyścigów konnych. Jeżeli chodzi o życie osobiste, to Hoover był samotny, nie miał żony i nigdy żadnej przyjaciółki. W ostatnich latach gwiazda Hoovera wyraźnie została zaćmiona, straciła na swej jasności nawet wśród pracowników FBI. Okres, gdy był nietykalny przez prasę minął i artykuły krytyczne pod jego adresem zaczęły pojawiać się nawet w czasopiśmie, które niegdyś wynosiły go na piedestał. Przykładem może być SATURDAY EVENING POST, w którym jeszcze przed zlikwidowaniem ego pisma, ukazał się artykuł zdecydowanie krytykujący Hoovera, pierwszego policjanta USA, który dysponował wielotysięczną armią doborowych tajniaków „G-menów” za „skromnym” wynagrodzeniem 114 mln dolarów rocznie. Mimo tego nie potrafił (a może nie chciał?) bronić prawa, aby zapewnić ład i porządek w Stanach Zjednoczonych.

(opr. Z. G.)



Armia „G-menów” dysponował wszechwładny szef FBI.



– Tak, jest pan właściwym człowiekiem do tej sprawy – powiedział Carson.

Slater przyjrzał mu się badawczo: – I nie ma w niej żadnego haka?

– Wszystko jest dokładnie przemyślane. Po prostu nie może się nie udać.

– Jeśli jest pan taki pewny, to dlaczego nie zrobi pan tego skoku sam?



ARSON odsonił w uśmiechu kilka czarnych pieńków: – To jest moje miasto rodzinne. Niech mi się pan przyjrzy... Czy sądzi pan, iż mógłbym się ukryć przed ludźmi, którzy znają mnie od dzieciństwa?

Carson był wysokim, blisko dwumetrowym mężczyzną o szerokich barkach. Czerwona blizna biegła ukosem przez jego twarz od prawej skroni aż do nozdrzy. Istotnie, trudno było maskować taki wygląd.

Slater pociągnął łyk piwa. – Dlaczego pan wytypował właśnie mnie?

– Postawiłem kilka razy chłopakom drinka. Posłuchałem to i owo co mają do powiedzenia, i kiedyś przypadkowo jeden z nich wymienił twoje nazwisko, Slater.

dzieńca tysięcy dolców. Gotówką, oczywiście.

– Skąd masz takie dokładne dane?

– Pytałem kiedyś kierownika, to mój kolega, jeszcze ze szkoły.

Carson zapalił drugie cygaro. – O pół do drugiej w południe jest najlepszy czas dla tego skoku. Szeryf o tej porze ucina sobie drzemkę. Ma taką wysłużoną kozetkę na zapleczu służbowego pokoju.

Slater uśmiechnął się ze zrozumieniem. – I każdy w tym miasteczku wie, że o tej porze pochrapuje sobie szeryf?

– Każdy, kto mieszka tutaj dostatecznie długo. Bank mieści się na głównej ulicy. Zresztą wszystko tutaj mieści się na głównej ulicy. Filia leży po prawej stronie, kiedy się do miasteczka przybywa z zachodu, nie można jej przegapić...

– I kogo zastanę w tym banku?

– Jedynie kierownika, nazywa się Prescott i Alice Warner. Jest tam kasjerka.

– A co z interesantami?

– Może się zdarzyć, że kogoś zastaniesz, ale to więcej niż wątpliwe. O tej porze dnia życie w naszym miasteczku zamiera. Prescott i Alice możesz zamknąć w kantorku. Oczywiście zwiążesz niegrzecznych. Będziesz miał wystarczająco dużo czasu, aby bez zakłóceń opuścić miasteczko. Potrwa to trochę nim ich tam ktoś znajdzie.

– Jakiś starszy facet?
– Nie taki znowu stary. Nie powinno się go nie doceniać. Przed jedenastu laty zastrzelił dwóch więźniów, którzy uciekli z mamra. Zatrzymał ich na skrzyżowaniu za miastem i kiedy było po strzelaninie, obaj leżeli martwi na szosie.

– Złożę się, że uczyniło go to bohaterem całej okolicy.

Carson kiwnął głową. – Ale jak powiedziałem, było to jedenaście lat temu. A teraz mieszkańcy nie wybiorą go już ponownie na szeryfa. Możesz Slater nie brać go poważnie. Od lat panuje o nim opinia, że już stetryczał i od lat o tej samej porze robi przerwę w nudnej służbie. Nie ma dnia, aby opuścił drzemkę.

– A kiedy podzielimy łup?

– Spotkamy się po napadzie w lesie, za wzgórzem. Tam dostarczę wam nowy samochód i ubrania. Zakopimy wasze razem z maskami, które powinniście mieć przy napadzie. Każdy weźmie swoją dolę i możecie wracać do rodzimego Los Angeles.

Carson zdecydowanym ruchem zgasił cygaro. – Nic nie może pokrzyżować planu. Obmyślony jest w stu procentach...



– To chyba najspokojniejsze miasteczko w promieniu 200 kilometrów – stwierdził kierownik filii banku, Prescott.

Miss Warner spojrzała znad swoich wyciągów kontowych. – Kocham je takie, jakie ono jest.

Prescott stanął przy oknie. – O, tam stoi szeryf.

– Co robi?

– To co zwykle, obserwuje samochody, które przejeżdżają, niedługo znów powinien przejechać jakiś wóz...

Miss Warner spojrzała na ścienny zegar. – Co się stało? Przecież teraz jest pora jego drzemki. Ma już pół godziny opóźnienia.

– Czy nie jest pan dzisiaj trochę spóźniony, szeryfie – spytał Prescott – przecież o tej porze powinien pan uciąć swoją tradycyjną drzemkę.

Szeryf spojrzał na duży zegar, następnie wyjął swój z kieszeni i porównał: – Do licha, rzeczywiście, mój stoi. – Nastawił właściwy czas i nakręcił zegarek. Zrobił już kilka kroków do wyjścia, ale zawahał się: – Właściwie to mam piekielne pragnienie, czy mógłbym, panie Prescott...

– Ależ oczywiście, szeryfie, w moim kantorku jest świeża woda.

Ociągając się nieco, szeryf zniknął w małym pomieszczeniu...

W tym momencie pod filią banku podjechała jasnoniebieska limuzyna. Wysiadł z niej Slater i jakiś rudowłosy mężczyzna. Tuż przed wejściem błyskawicznie naciągnęli maski na twarze. W rękach trzymali rewolwery...

Za oszklonymi drzwiami kantorka szeryf w tej samej chwili wyciągnął broń. Był to wysoki, blisko dwumetrowy, barczysty mężczyzna. Czerwona, szeroka blizna biegła ukosem od prawej skroni aż do nozdrzy... Teraz znowu ludzie nabiorą dla mnie respektu – pomyślał Następnie wycełował spokojnie i otworzył ogień. Były to celne strzały. I zaskoczenie bandytów było stuprocentowe...

W POŁUDNIE SZERYF UCINA DRZEMKĘ...

– Mam teraz czyste konto – zachnął się indagowany. – Od ostatniego mamra nie miałem wpadki. I nie zahaczyłem o prawo.

Carson uśmiechnął się. – I dlatego sieczysz tu w barze i popijasz piwo i whisky? Przecież to jest sprzeczne z postanowieniem sądu – warunkiem dla wszystkich zwolnionych przedterminowo; zgadza się?

Slater, niski, dość nerwowy człowieczek, opróżnił szklankę. Wytańcował spoconą twarz. – W porządku, słucham cię, ale niczego nie obiecuję.

– A więc do rzeczy. Mamy tu w naszym miasteczku jedną, jedyną filię banku. Mały, parterowy budynek z dwoma pomieszczeniami. Duży pokój, gdzie mieści się kasa i za nim kantorek z biurkiem i fotelem kierownika, to wszystko.

– A ile forsy zawiera ta skarbonka?

– Zawsze okragłe dwa-

– Widzę, że plan jest dościsły przemyślany.

– W każdym szczególe – potwierdził Carson. – od tygodni o niczym innym nie myślę.

Slater w zamyśleniu potarł podbródek. – Trochę to niebezpieczny skok w pojedynkę. Potrzebowałbym jeszcze kogoś do spółki.

Carson wyraził zgodę: Dysponujesz kimś?

– Oczywiście, ale to oznacza trzech do podziału. I każdy otrzymuje równą część; jasne? – Slater znów przejechał chustką po spoczonej twarzy. – Tak, więc cała trudność w śpiącym szeryfie?

– No, tak, na dobrą sprawę jedynie on jest niebezpieczny. Ale jak powiedziałem, o tej porze ucina sobie drzemkę...

– Złożę się, że jego zegarek stanął! O, teraz ziewa serdecznie – kontynuował ze śmiechem swoją obserwację Prescott.

– Właściwie to lubię szeryfa, to sympatyczny człowiek – miss Warner powiedziała to szczerze.

– Oczywiście, ja też. Złożę się, że jak w każdy zwykły dzień szeryf za moment wstąpi do nas i powie: gorąco dzisiaj. I nim opuści bank poprosi mnie, czy nie mógłby dostać szklanki świeżej wody z mojego satoratora, tak jak to czyni od lat.

W tym momencie otworzyły się szklane drzwi i szeryf powitał ich od progu: – Jak się macie, mili. – Następnie zdjął kapelusz o szerokim rondzie, wytańcował spocone czoło: – Gorąco dzisiaj!

Prescott uśmiechnął się: – Zgadza się, szeryfie.

Szeryf spoglądał przez szybę i zauważył ciężarówkę, która mijala główną ulicę. Stłumił ziewanie.

„MAFIA”



● W czym tkwi tajemnica wielkiej kariery?

● Co przekreśliło zażyłość Johna F. Kennedy'ego z Frankiem Sinatrą?

● Czy boss mafii był współnikiem piosenkarza?

● Dlaczego Moretti musiał zginąć od kul?

Odpowiedzi na te pytania znajdziesz w następnym numerze „Konkretów” w pasjonującym odcinku pt. „MAFIA”.



16-22 czerwca 1972 r.

STARE KINO. W tym tygodniu proponujemy w starym kinie głośny film Braci Wasiłjewów pt. „Czapajew”. Bracia Wasiłjewowie to pseudonim artystyczny Georgija i Siergieja Wasiłjewów, nie związanych jednak pokrewieństwem. Premiera filmu odbyła się w roku 1934; film uważany jest za szczytowe osiągnięcie kinematografii radzieckiej lat trzydziestych. Bohaterem filmu jest legendarny dowódca partyzancki z czasów wojny domowej. O wartości tego filmu i jego powodzeniu w kraju i za granicą zadecydowały przede wszystkim nowe środki artystycznego wyrazu, a także przejrzysta budowa akcji, nowoczesne aktorstwo, autentyzm wydarzeń i postaci. Dlatego film ten otrzymał wiele nagród międzynarodowych.

PROPONUJEMY

a po kilkudziesięciu nawet latach był ponownie wprowadzany na ekrany. W głównej roli wystąpił Borys Baboczkina. Obok niego grają Borys Blinow, Warwara Miasnikowa, Leonid Kmit, Illarion Piewcow, Borys Czirkow.

CZARNA KOMEDIA ANGIELSKA. John Mortimer, tak jak we wszystkich swoich sztukach teatralnych i telewizyjnych, tak i w sztuce pt. „Żywcem ożeniony” wyszydza stare i zwiędłe obyczaje angielskie. Jest to historia oszusta, podszywanego się pod postać wytwornego angielskiego pułkownika — arystokraty, który zaginął przed laty w australijskim buszu. Spektakl ten zobaczymy w Teatrze Telewizji na Świecie.

SPORT. W sprawozdawczym magazynie sportowym w sobotę i niedzielę proponujemy międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Wielka Brytania — Polska w Edynburgu, międzynarodowe zawody hippiczne CSIO w Olsztynie oraz finałowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo Europy.

PIĄTEK

10.00 — „Siódmy rok miłości” — film NR. 11.20 — „Człowiek i morze” — film seryjny. 15.20 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Teleferie. 17.25 — Reportaż z Międzynarodowych Targów Poznańskich. 17.55 — Międzypaństwowe Zawody Lekkoatletyczne Wielka Brytania — Polska. 19.40 — Dobranoc. 19.45 — Dziennik. 20.30 — KRAJ. 21.10 — Teatr TV na świecie. „Żywcem ożeniony” (Spektakl TV angielskiej). 22.05 — Dziennik.

SOBOTA

10.00 — „Bitwa nad Neretwą” — film jug. 14.00 — Na opolskiej ziemi. 14.20 — Redakcja szkolna zapowiada. 14.35 — Magazyn sportowy (zawody hippiczne). Ok. 16.15 — Dziennik. 18.30 — Turystyka i wypoczynek. 18.40 — Film. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — MONITOR. 20.15 — Święto Trybuny Robotniczej. 21.15 — Dziennik + Wiadomości sportowe. 21.45 — „Bitwa nad Neretwą” — film jug.

NIEDZIELA

8.35 — Przypominamy, radzimy. 8.45 — Alarm przeciwpożarowy trwa. 9.00 — W starym kinie „Czapajew” — film radz. 9.40 — „TOMO” — reportaż. 11.00 — VII Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. 12.00 — Dziennik. 12.15 — Koncert Orkiestry P. Radia i TV w Krakowie. 13.00 — Przemiany. 13.30 — „Leśny skrzat udziela rad” (dla dzieci). 14.15 — Piórkiem i węglem. 14.45 — Międzynarodowe Zawody Hippiczne. 15.55 — Finałowy mecz piłki nożnej o

Gwiazdy mówią...

OD 16 DO 22 VI

Wierzmy, że nasi czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a swoich losów nie powierzą gwiazdom.

BARAN 21 III — 20 IV

W nadchodzących dniach masz szansę na sukces w miłości. Pod warunkiem jednak, że będziesz cierpliwie, delikatnie i nie za często przypominał o sobie i prowokował spotkania. Tęsknota i odrobina niepewności ułatwią ci wszystko.

BYK 21 IV — 21 V

Niedługo zostaniesz postawiony przed koniecznością wyboru. Decyzyjnie jakie podejmiesz nie powinny powodować rezygnacji z czegośkolwiek. Nie zmieniaj celu, pomyśl jednak nad zmianą metody osiągnięcia go.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Jest to ostatni tydzień, w którym znajdziesz się pod opieką Słońca i dlatego masz możliwość absolutnego powodzenia. Wykorzystaj więc ten czas na realizację swoich najśmielszych projektów, a przynajmniej na zapoczątkowanie działania.

RAK 22 VI — 22 VII

Ostrożnie poczynaj sobie z wodą! Co prawda jest to twój żywioł, ale lepiej nie szarżuj zbyt. Również twoje życie osobiste wymagać będzie w tych dniach więcej rozsądku, niż żywiołowej improwizacji. Trochę nieuwagi może sprawić, że zabrniesz w kłopotliwe sytuacje. Szczególnie niebezpieczna będzie środa.

LEW 23 VII — 22 VIII

W najbliższych dniach wyniknie konflikt między tobą a kimś, z kim współpracujesz. Twoje plany będą musiały częściowo ulec zmianie, co popsuje ci humor. Nie poddawaj się, bo jeszcze niejedno będziesz musiał spisać na straty przez tę osobę.

PANNA 23 VIII — 22 IX

Jakieś uroczystości rodzinne i związane z nimi problemy zajmą cały twój wolny czas. Musisz więc być w tym tygodniu wyjątkowo odporny na niewyspanie i zły humor, i zdobyć się na anielską wprost cierpliwość.

WAGA 23 IX — 23 X

Sprawy zawodowe, ciekawe, ale w najbliższym czasie bardzo ci zaabsorbują. Nadarzy się bowiem okazja, żeby zrealizować swoje dawne, wydawałoby się, nierealne już marzenia. Śmiało podejmij tę próbę.

Mistrzostwo Europy. 17.45 — Piosenka dla Ciebie. 18.45 — Film muzyczny. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Arsen Lupin” film. 21.00 — PKF. 21.10 — „Gallux show”. 22.10 — Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK

15.20 Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Echo stadionu. 17.10 — Rozmaitości. 17.25 — Miasta o sobie (Jawor). 17.50 — Eureka. 18.30 — „Z Merkurym na ty” — reportaż z MTP. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Teatr TV B. Shaw „Cezar i Kleopatra”. Wykonawcy: M. Zawadzka, G. Holoubek, K. Rudzki i in. 21.35 — „W 30 minut dookoła świata”. 22.05 — Spotkanie z Peterem Lagerrem (Szwajcaria). 22.30 — Dziennik.

WTOREK

10.00 — „Wyrok” (cz. III) — film CSRS. 12.45 — Przysposobienie rolnicze. 15.20 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Słońce, zielen i gastronomia. 17.10 — Rozmaitości. 17.30 — TFM. 19.20 — Dobranoc. 20.05 — „Wyrok” — (cz. III). 20.50 — Spiewa Catarina Olivera — progr. rozrywkowy. 21.10 — „Komu dwa”. 21.45 — Dziennik.

SKORPION 24 X — 22 XI

W tych dniach będziesz komuś bardzo potrzebny, ktoś zwróci się do ciebie o pomoc, o radę. Postaraj się nie zawieść pokładanego w tobie zaufania.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Czekają na ciebie nieciekawe, odkładane od dawna sprawy, które musisz wreszcie zakończyć. Mimo to nie opuść cię dobry humor, może dlatego, że już na początku tygodnia otrzymasz jakąś miłą, nieoczekiwaną wiadomość.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Jest ktoś, komu nie poświęcasz zbyt wiele czasu i uwagi, a jest on ci bardzo oddany. Nadchodzą dni, w których odczujesz brak tej

INFORMACJE

właśnie osoby. Jeśli nie chcesz całkowicie stracić jej przyjaźni i wierności, musisz odłożyć wszystkie inne sprawy, a tu wykazać wiele zainteresowania i czułości.

WODNIK 20 I — 20 II

W najbliższych, pełnych wrażeń dniach będziesz prowadzić bardzo ożywione życie towarzyskie, nawiądziesz atrakcyjne znajomości. Nie prowokuj jednak zbyt ostrożeń i nie staraj się o powodzenie za wszelką cenę, bo możesz przegrać.

RYBY 21 II — 20 III

Zbliża się ważny okres dla ciebie. Staraj się nie postąpić lekko-myślnie, bo kłopoty które możesz na siebie sprowadzić będą nieprzyjemne. Poszukaj oparcia i rady u kogoś życzliwego ci i doświadczonego, ale raczej przed podjęciem decyzji, bo potem możesz liczyć tylko na współczucie.

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „MILANA”

w Legnicy, ul. R. Luksemburg 15

----- zatrudnią natychmiast: -----

- **TECHNIKA MECHANIKA** lub **ENERGETYKA** w dziale zaopatrzenia,
- **TECHNIKA ENERGETYKA** w dziale energetycznym,
- **MAGAZYNIERA** w magazynie głównym art. technicznych i surowca.

Wymagana praktyka co najmniej 6 lat. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 226-k

Legnicko-Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane

w Lubinie, ul. Kościuszki 12,

-- zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach: --

- **5 INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** z długoletnią praktyką,
- **INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** ze specjalnością konstrukcje prefabrykowane.

Ponadto zatrudnimy w „Fabryce Domów”:

- **INŻYNIERÓW** i **TECHNIKÓW MECHANIKÓW**,
- **INŻYNIERÓW** i **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** ze znajomością prefabrykacji,
- **ROBOTNIKÓW** o specjalności ślusarzy maszynowych,
- **SPAWACZY**,
- **SPAWACZY-ZBROJARZY**,
- **MURARZY**,
- **KIEROWCÓW** z I kat. prawa jazdy na ciągniki „Tatra”.

Dla kandydatów o wysokich kwalifikacjach zabezpieczamy mieszkanie rodzinne. Członkowie spółdzielni mieszkaniowej mogą otrzymać mieszkanie w pierwszej kolejności. W okresie przejściowym gwarantujemy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. 225-k

ŚRODA

9.25 — „Na miłość nigdy nie jest za późno” — film węg. 10.55 — „Zabytki naszej kultury” (kl. V). 13.20 — Wybie ramy zawod. 15.20 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Dla młodych widzów. 17.30 — Zwyczaje i obrzędy. 18.00 — Sylwetki X Muzy (Tadeusz Szmidt). 18.25 — Przegląd kulturalny. 18.45 — Świat i Polska. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.10 — PKF. 20.30 — X Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. „Witamy po raz dziesiąty”. Ok. 21.30 — Dziennik. 23.30 — „Festiwalowy Kabaret Piosenki” (z Opoli). 0.30 — Program na czwartek.

CZWARTEK

15.20 Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Ekran z brakiem. 17.45 — ITP. 18.00 — Polygon. 18.30 — Rozmaitości. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.30 — X Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu (kolor) ok. 21.30 — Dziennik i wiad. sport.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



Redaguje kolegium w składzie: Zdzisław Gronkowski, (sekretarz redakcji), Józef Nowak, Ryszard Pollak (redaktor naczelny).

Redaktor techniczny — Elżbieta Tomaszyniec, fotoreporter — Grzegorz Kurzajczyk

Adres redakcji: Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. Telefony: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarz redakcji — 42-870, publicysty i administracja — 42-360.

Wydawca — Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław. Podwale 62. Druk — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: prawo skracania materiałów nie zamówionych.



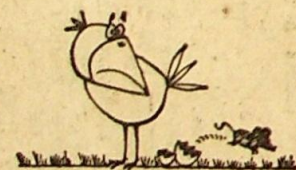
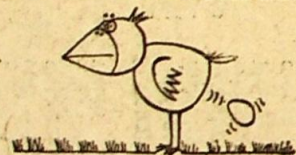
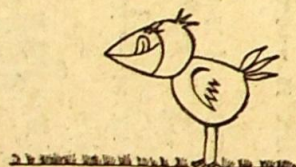
KLAKSON



Alfa Romeo, Giulia Super, posiada silnik o pojemności 1600 ccm, mocy 103 KM i rozwija szybkość maksymalną 168 km/godz. Ten sam model może być, na życzenie nabywcy, wyposażony w silniki o różnej mocy od 84 do 113 KM

Słabiutko

Od 1 lipca 1971 r. do 1 kwietnia br. amerykańskie zakłady stoczniowe zbudowały na zamówienie krajowych armatorów 10 nowych statków oraz dokonały przeróbek dalszych 10 jednostek, o łącznej nośności ponad 500 tys. DWT. Jak na mocarstwo morskie — chyba zbyt skromnie.



Podaż i popyt

W ostatnich dniach ukazała się na rynku wydawniczym książka świetnego pisarza i reportażysty — Melchiora Wańkowicza pt. „Monte Cassino”. Prawie żaden z egzemplarzy nie ujrzał światła dziennego. Książkę sprzedawano spod lody, bowiem tylko nieliczne sklepy „Domu Książki” otrzymały zaledwie po kilka egzemplarzy. Równocześnie inne pozycje wydawnicze, wielonakładowe nie znajdują nabywców. Gdyby tak nasi wydawcy rozróżniali pojęcia podaż i popyt...

Włoski „korek”

Włochy należą dziś do najbardziej zmotoryzowanych państw na świecie. W Rzymie, Mediolanie i Torino, w godzinach popołudniowych, na ulicach tworzą się korki samochodowe, które trudno rozładować nawet wytrawnym policjantom z ruchu drogowego. Prognozy motoryzacyjne zakładają, że do roku 1980 liczba samochodów we Włoszech wzrośnie dwukrotnie i przekroczy 20 mln. Ciekawe jak Włosi rozwiążą problemy komunikacyjne.

Zagadkowa statystyka

Rocznik statystyczny informuje, że w 1960 r. udzielono w Polsce ogółem 226,2 tys. rozwodów, w tym jest 71,3 tys. rozwiedzionych mężczyzn i aż 154,9 tys. rozwiedzionych kobiet. Rocznik nie podaje, od kiedy u nas w kraju istnieje wielożeństwo.



Jeśli się ma takie nogi, można lekceważyć głowę...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — w czekoladzie, 4 — owad, 6 — ma 144 sur, 9 — mini-linia, 10 — masyw górski w Beskidzie Wysokim, 11 — przykry zapach, 13 — worek, 15 — nauka o zębach, 18 — część pługa, 19 — polski śpiewak operowy światowej sławy (1902-1966), 21 — sztuka kulinarna, 24 — dziewczyna, „a” podwyższony o pół „tonu”, 27 — zbiór skandynawskich pieśni, 28 — rynek w starożytnej Grecji, 29 — część ręki, 30 — tętnica główna, 31 — miasto w woj. rzeszowskim, 32 — mebel.
PIONOWO: 1 — zabawka optyczna, 2 — gospoda wojskowa, 3 — prawy dopływ Wogi, 4 — czarnoksiężstwo, 5 — barwa twarzy, 7 — prymitywny plug, 8 — jeden z narządów, 12 — uszlachcenie, 13 — apopleksja, udar, 14 — sfermentowane mleko kłaczy, 16 — twórca „Karier”, 17 — pra-

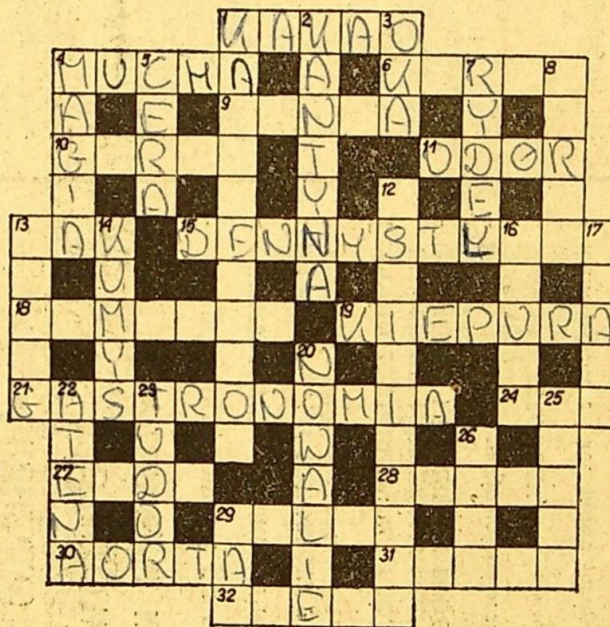
wy dopływ Kury, 20 — młode jarzyny, 22 — grecka bogini mądrości, 23 — dynastia panująca w Anglii w latach 1485-1603, 25 — stan w USA, 26 — opał, 29 — element ubioru.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1

POZIOMO: psalm, katar, arkan, zamek, Narle, kiur, sol, pilotowanie, millbar, Kapitol, Sienkiewicz, ser, aura, Ikona, klaps, Amado, Tokio, setka.

PIONOWO: przenikanie, armator, mak, konto, tara, klika, noriki, monarchista, Samos, lilie, notes, ekler, gwarant, Itaka, norma, Erato, wosk, kos.

Nagrodę książkową za trafne rozwiązanie krzyżówki z nr 1 otrzymuje: Andrzej Flunt, Wrocław 36, ul. Składowa 2-4/7.

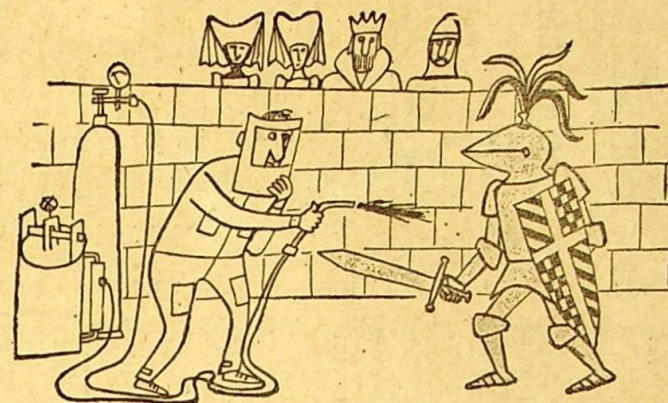


Coś o chlebie

Zjadamy przeciętnie około 107 kg chleba rocznie. W rodzinach robotniczych o 10 kilogramów więcej. Po mleku i ziemniakach pieczywo stanowi trzeci, najbardziej masowo spożywany składnik na-

szego codziennego menu. Dlatego też na kongresie, który ostatnio odbył się w Instytucie Żywności i Żywnienia w Warszawie, wiele mówiono o chlebie i jego jakości, która pozostawia wiele do życzenia.

MILITARIA



EWA

